Nr. 41. We Lwowie Środa dnia 19. Lutego 1879. Rok XII.

DZIENNIK POLSKI

Wychodzi codziennie.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 cnt. — miesięcznie 1 złr. 50 cnt.

Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem rocznie 24 złr. półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. miesiecznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicą: do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 sgr. — do Francji, Anglji, Belgji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 centów.

Manuskryptów Redakcja nie zwraca.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego" przy ulicy Akademickiej pod l. 3, naprzeciw Hotelu Żorża; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler; w Wiedniu F. Löb, R. Mosse, Rotter i Spł.; w Poznaniu Kazimierz Neumann Biuro anonsów; w Paryżu pułkownik Raczkowski, Faubourg Poissoniere 33. — Ogłoszenia przyjmuje Agencja pana Adama Carrefour de la Croix-Rouge, 2, Paris

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit)

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego." — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Lwów 18. lutego.

Wznowienie z małą zmianą dawnego centralistycznego gabinetu, i próba wznowienia dawnej zjednoczonej partji wiernokonstytucyjnej — oto przedmioty, stojące dziś na pierwszym planie porządku dziennego w Austrji. O pierwszym z nich pisaliśmy już kilkakrotnie, wskazując, iż nowy rząd nie będzie i obecnie być nie może odmiennym co do barwy i kierunku od swego poprzednika, a powtóre, że z konieczności mieć musi znaczenie rządu przejściowego. I jedno i drugie stwierdzają głosy, jakie nas doszły z Wiednia od soboty. Nowy rząd jest dalszym ciągiem dawnego nie tylko z powodu osobistości, jakie go składają, ale też i z samego położenia rzeczy. Musi się liczyć z większością Izby, od której ma uzyskać budżet i kredyta — toż będzie jak ona centralistycznym i połowicznie liberalnym. Musi też tak jak poprzednik jego przejąć konsekwencje okupacyjnej akcji i całej zagranicznej polityki hr. Andrassego — bo stoi w obec dokonanych faktów, których odrobić nie może. Będzie też tymczasowym rządem — bo nowe wybory do Rady państwa mogą wydać większość parlamentu zupełnie od dotychczasowej różną. Pod tym względem zgodne są półurzędowe organa wiedeńskie z opozycyjnemi. Stara *Presse* uznaje, że ostatnie nominacje są „tylko odroczeniem stanowczego przesilenia do chwili, kiedy sytuacja sama dostarczy nowych podstaw, a może i nowych żywiołów do utworzenia gabinetu. Tą chwilą będą nowe wybory do następnego okresu ustawodawczego." — „Ministerjum Stremayr-Taaffe tworzy właściwe parlamentarno-urzędnicze przejście do najbliższej sesji Rady państwa. Więcej niż tę misję spełnić — z pewnością na dzisiaj przynajmniej nie jest w zakresie ani ambicji tego rządu, ani wydanych mu poleceń." A *N. fr. Presse* podnosi także niezbędną potrzebę przyspieszenia wyborów, i uważa gabinet dzisiejszy jako przejściowy. Do czego zaś to przejście posłuży — o tem rozstrzygną wybory.

Ważniejszą niż utworzenie wznowionego gabinetu, jest próba ponownego skonsolidowania rozbitej partji wiernokonstytucyjnej. O ile z pierwszego zgromadzenia wnosić można — próba ta nie udała się dotąd, i wątpić należy, czy się powiedzie. Bo już sama zasada, na której zgromadzenie to przyszło do skutku, nie daje trwałej podstawy do utworzenia stronnictwa. Sproszono tych posłów, którzy głosowali przeciw zatwierdzeniu traktatu berlińskiego. Zdawałoby się przeto, iż ma to być opozycja przeciw okupacyjnej polityce. A jednak wszyscy prawie mowcy kładli silny nacisk na to, że z dokonanemi faktami liczyć się trzeba, że konsekwencje ich musi się znosić, że zresztą zatwierdzenie traktatu przez Izbę nadało polityce okupacyjnej sankcję i podstawę prawną. Tem samem przeto różnica pomiędzy tymi, którzy przeciw zatwierdzeniu, a tymi, którzy za niem głosowali, na teraz nie ma wcale praktycznego znaczenia, nie wpłynie wcale na sprawy, jakie parlamentarnym ciałom do rozstrzygnięcia będą oddane — t. j. na kredyta i budżet. Nabierze ona praktycznego znaczenia dopiero wtedy, gdy będzie mowa o dalszem posuwaniu okupacji — ta ewentualność zaś już dotychczasowej Izby przy życiu nie zastanie. Widzimy z tego, że w dzisiejszej Izbie już różnica między temi dwoma jej odłamami nie ma praktycznej doniosłości, a na niej oparta formacja stronnictwa będzie bez podstawy. Opinja ta znalazła silny wyraz w owem zgromadzeniu — a tak jak kilku mowców przemawiało za tem, ażeby nie usuwać tych, którzy głosowali za zatwierdzeniem traktatu, tak też i powzięta uchwała właściwie nikogo z pomiędzy „wiernokonstytucyjnych" nie wyklucza. Samo zgromadzenie przeto opuściło tę podstawę, którą przyjęli byli jego inicjatorowie.

Więc może po za sferą polityki zagranicznej, w zakresie wewnętrznych spraw monarchji, jej ustroju, jej rozprzężonych stosunków ekonomicznych, szukać należy podstawy, na której by stronnictwo „wiernokonstytucyjne" skonsolidować się mogło? Zgromadzenie piątkowe podstawy tej nie znalazło. Ścierały się tu zacięcie dwa zdania. Jedni domagali się koniecznie, aby stronnictwo wiernokonstytucyjne przed rozwiązaniem Rady państwa spisało swój testament, w kształcie programu. Oczywiście, że w takiej chwili musiałby on być programem wyborczym. Tutaj jednak natrafiono na sęk — i bardzo twardy. Ażeby program taki zadanie swe spełnił — musiałby mieścić w sobie hasła, zdolne porwać za sobą szerokie koła ludności. A cóż będzie takiem hasłem? Było niem dawniej wywalczenie i zagwarantowanie konstytucyjnych swobód — dzisiaj nie ma wroga, od któregoby się na tym punkcie bronić potrzeba. Była niem wyborcza reforma — to hasło dziś nie istnieje — a jest nieco zakompromitowane tem, iż wyszła z tej reformy Rada państwa, która pod wieloma względami nawet u niemieckiej ludności dała słuszny powód do niezadowolenia. Ta centralistyczna większość Rady państwa, za której rządów doszło się do ekonomicznej i finansowej ruiny, do niekorzystnego odnowienia węgierskiej ugody, do niemożebności sklecenia parlamentarnego gabinetu, do poparcia wreszcie wstrętnej polityki zagranicznej — ta większość nie może dziś znaleść hasła, któreby ludność za sobą porwało. Powiedział jej też w oczy poseł Granitsch, sam do niej należący, iż nie pozostaje nic innego, jak „umrzeć z honorem" — co rychlej bieżące sprawy załatwić, i prosić się o nowe wybory. A tę samą myśl musiał mieć i Herbst, chociaż jej nie wypowiedział wyraźnie — skoro sprzeciwiał się ułożeniu programu, i wskazywał także na przyszłe wybory.

Jeżeli zaś owo wspólne głosowanie przeciw berlińskiemu traktatowi nie okazało się dostateczną podstawą do nowej partyjnej organizacyj — jeżeli w toku dyskusji, pomimo programowego wniosku Tomaszczuka, nie znaleziono podstawy takiej w wewnętrznych sprawach monarchji — to już zgoła owa rezolucja, jaką uchwalono, nie może posłużyć za kit i spójnię takiej organizacji. Usuwa ona od siebie wszelką myśl polityczną a poprzestaje na czysto formalnych postanowieniach. Nie usuwa dotychczasowej klubowej organizacji i nie obowiązuje do żadnej solidarności. Tem samem też zgromadzenia te, jeżeli się będą powtarzać, staną się tylko nowem kołem w mechanizmie Rady państwa, które tylko zawadzać będzie — bo po powziętych w zgromadzeniu tem uchwałach członkowie jego mogą zupełnie wbrew tym uchwałom przemawiać i głosować — w klubach mogą się w każdej sprawie potworzyć większości niezgodne z temi uchwałami — a w ten sposób dyskusje w zgromadzeniach tych toczone, będą tylko utrudniać i opóźniać wszelką parlamentarną akcję. Słowem — stworzono coś zawadzającego tylko a zupełnie luźnego, i w miejsce organizacji stronnictwa, postawiono — jak to z całą słusznością zauważył *Fremdenblatt* — porozumiewanie się „od wypadku do wypadku." Wyśmiana formułka hr. Andrassego dała normę organizacyjną tak szumnie zapowiadanej rekonstrukcji stronnictwa wiernokonstytucyjnego! To też dzienniki wiedeńskie przypominają, że takie porozumiewanie się „*von Fall zu Fall*" było już praktykowanem w sprawie węgierskiej ugody, i doprowadziło tylko do tem większego rozbicia. A tak jak co do tymczasowości gabinetu Stremayr-Taaffe, tak też i co do bezskuteczności tej nowej organizacyjnej próby, zgodne są półurzędowe dzienniki z opozycyjnemi. *Fremdenblatt* i *Deutsche Zeitung* — *Presse* i *N. fr. Presse* jakby za zmową zamieszczają artykuły, wykazujące nicość tego zgromadzenia i powziętych na niem uchwał, i powtarzają do przesytu wołanie o nowe wybory.

Sytuacja, zdawałoby się, dla żywiołów autonomicznych wcale korzystna. Czy z niej skorzystać potrafią? czy znajdą w sobie myśl organiczną, któraby zachowała istotę konstytucjonalizmu, rozbijając jednak żelazny obręcz centralizmu, w jaki ją ujęto? myśl któraby też na ekonomicznem i finansowem polu obiecywała zwrot ku lepszemu, co dzisiaj dla szerokich kół ludności jest najważniejsze? najbliższa już przyszłość okaże. Jest to zadanie, o które pokusić się warto — a zaprawdę najbardziej do niego powołanymi byliby reprezentanci naszej prowincji.

W sprawach rolnictwa krajowego.

Łańcucko-jarosławski oddział Towarzystwa gospodarskiego rozesłał „Przedstawienie o środkach ochronnych rolnictwa krajowego", w którem domaga się: 1) ceł ochronnych dla zboża; 2) zniesienia taryf różniczkowych na kolejach; 3) zamknięcia granicy dla bydła stepowego. Równocześnie wystosował w tych przedmiotach petycję do Izby posłów wiedeńskiej Rady państwa. Petycję zamieścimy jutro — dzisiaj podajemy ów memorjał, poruszający sprawy wielce ważne i żywotne, i zasługujący na baczną rozwagę naszych rolników.

Oddział łańcucko-jarosławski pisze:

Dwa potężne i donośne, bo ministerjalne głosy, smutnem echem odezwały się tymi czasy w uszach rolników. — Ministerjum pruskie oświadczyło w Izbie, iż ruina gospodarzy jest państwu obojętną; w wiedeńskim zaś parlamencie b. minister spraw wewnętrznych wyznał, że się nie rozumie na bydle, co śmiech wywołało w Izbie, ale też i wystarczyło do zepchnięcia z porządku dziennego jednej z najważniejszych kwestyj rolników dotyczących. Podobne zasady tak publicznie i tak cynicznie głoszone, podobna obojętność ze strony sfer rządzących i nie wiedzieć, rozmyślne czy lekkomyślne gnębienie krok za krokiem tych, którzy najwięcej pracują dla dobra ogólnego, którzy sami tylko są żywicielami społeczeństwa, muszą państwo doprowadzać do ruiny, lecz nas rolników niepomiernie przestraszając, pobudzają do obmyślania środków zaradczych dla zapobieżenia wczesnego złemu, które coraz staje się gorszem, rzuca nas w przepaść — a z tej nikt i nic nas nie wydobędzie, jeśli sami o sobie myśleć nie będziemy.

Zaprzeczyć się nie da, że Galicja już dawno obudziła się z letargu, że coraz bardziej i coraz spieszniej pozbywa się zgubnego „dolce-far-niente", a oburącz chwyta się angielskiego „self help" i pracy, które jedynie postawiły zachodnie państwa Europy na tym zdumiewającym a codzień widoczniejszym stopniu dobrobytu i siły materjalnej. — Jako rolnicy, przyszliśmy do zrozumienia, że jedyne bogactwo, jakie jeszcze do wyzyskania posiadamy, spoczywa w roli i do niej też wszystkie usiłowania nasze zwracamy; a choć dalecy jeszcze od doskonałości, przyznać możemy, że większa część gospodarzy weszła już lub wchodzi na ścieżkę do niej wiodącą. Lecz wypada z drugiej strony rzucić okiem na owoce tych dążeń, wejrzeć w szczegóły im towarzyszące, oraz zestawić bilans sprzyjających a raczej niesprzyjających pracom naszym okoliczności. Otóż bez przytaczania nawet cyfr statystycznych, choć te są zawsze najwymowniejsze, jakże mało zapisać możemy na stronie korzyści, a ileż foljałów zapełnićbyśmy musieli, wyliczając wszystko to, co dobrym chęciom i usiłowaniom naszym stoi na przeszkodzie, co nam ręce i nogi krępuje, co jednem słowem odradzające się rolnictwo krajowe zabija. Od czasu zniesienia pańszczyzny i uwłaszczenia włościan, wszystkie gospodarstwa rolne znalazły się w konieczności zaprowadzenia zmian, wymagających nakładowych i obrotowych kapitałów, których każdy gdzie tylko mógł, szukać był przymuszony, aby byt swój zapewnić, a zatem przy posiadanym obszarze ziemi się utrzymać: zakwitł więc w Galicji handel drzewem, ale też piękne obszerne lasy spustoszone, a z niemi znaczne źródła intrat usunięte zostały; powstały potem zakłady i instytucje finansowe, ratować mające rolnictwo i rolników, i do rzadkich dziś wyjątków należy ten ziemski majątek, któryby nie był przeciążony wierzytelnościami tych rozlicznych towarzystw, a był w stanie po zaspokojeniu ciągle wzrastających monarchicznych i krajowych podatków tym przyjętym z konieczności zobowiązaniom zadość uczynić; nareszcie wykreślić nam wypada z budżetów rocznych ostatni z tych mniej więcej stałych dochodów, które może dla tego dotąd suchemi nazywano, że te jedynie bez mokrego potu czoła do kieszeń naszych wpływały, to jest dochody z propinacji; pozostała tylko i pozostanie na wieczne czasy jedynie rola, jej się więc należy najtroskliwsza opieka, a pomoc wszechstronna nam rolnikom, bo bez nas czyli bez gospodarstwa wiejskiego, śmierć głodowa lub zdziczenie całej ludzkości nastąpić musi. — Krótki przegląd kraju, jednorazowy nawet tylko przejazd po Galicji, dostateczny może każdemu wytworzyć obraz dążności obecnych i przekonać, że jeśli przed laty byliśmy synami marnotrawnymi wobec tej żywicielki naszej, to dzisiaj żądając od ziemi wiele i coraz więcej, nie szczędzimy jej środków, mogących ją w urodzajności utrzymać i czynić zasobną; produkujemy co roku lepiej i co roku obficiej, a jednak nie zbliżamy się nie tylko do dobrobytu, ale nawet do możności podniesienia się z pod ciężarów, które nas pochyliły i gniotą, bo rolnictwo krajowe pozbawione jest wszelkiej z góry opieki, a rolnicy zamiast doznawać pomocy, z samemi tylko przeszkodami walczyć muszą.

Rada oddziału łańcucko-jarosławskiego Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego, zastanawiając się i rozbierając przyczyny oraz skutki ogólnego stanu rolników w kraju, a chcąc choć w cząstce przyczynić się do uchylenia złego, zwraca uwagę na trzy główne punkta czyli przeszkody, murem chińskim trudy nasze od ich owoców oddzielające; o usunięcie tychże wszelkiemi środkami starać się należy, poruszając wszelkie możliwe sprężyny i zapraszając do współdziałania i pomocy wszystkich ludzi wpływowych a dobrej woli, byleby co prędzej uzyskać:

I. Zamknięcie granicy dla bydła stepowego.

II. Zaprowadzenie ceł ochronnych od zboża i wszelkich produktów rolniczych z zagranicy przy- i przechodzących.

III. Zniesienie taryf różniczkowych na kolejach żelaznych produkta rolnicze do nas wprowadzających i przez kraj transito przewożących.

Co do I. Wiadomo każdemu, że do całych Niemiec jak Anglji, a od początku rb. i do Francji, zamknięte są granice dla bydła z krajów monarchji austrjackiej pochodzącego; powodem do tego, a raczej (o ile sądzić trzeba ze szczegółów wielostronnie wzorowej administracji państw powyższych), pozorem powodu była zaraza na księgosusz panująca prawie stale na Bukowinie, w Galicji, Dalmacji, Kroacji, Węgrzech i Siedmiogrodzie, a czasowo pojawiająca się w Czechach, Niższej Austrji, a nawet w Wiedniu i jego okolicach. U nas podobnego zamknięcia granic nie uważano dotąd za stosowne i to co jest słusznym postrachem dla oddaleńszych, dla nas dotkliwie do tego złego zbliżonych i wielostronnie już na nie cierpiących, nie zostało uznane za godne głębszej rozwagi i usunięcia przez tych, od których to jedynie zawisło. Jak wspomniano na

Jak Moskale uczą historji.

(Dokończenie.)

Takim jest podręcznik urzędowy, mający służyć do nauki historji w gimnazjach rosyjskich. Każdy w nim wiersz, najmniejszy wyraz jest ściśle wyrachowany, z tendencyjnością świadomą celu.

Pomijamy opowiadanie o Piotrze W., Katarzynie II. i bardzo obszerne i chwalebne o Fryderyku II. (dla Prus, nawiasem mówiąc, pan Belarminow jest z widoczną życzliwością i poszanowaniem), ale na zakończenie nie możemy przytoczyć jeszcze dwóch ustępów, a mianowicie o początku Moskwy i o Aleksandrze.

Pierwsze jest mimowolnem wyznaniem, że Rosjanie nie są czystymi Słowianami:

Str. 171. „W drugim okresie udziałowym było siedm księstw, z których jedno nazywało się Rostowskiem czyli Suzdalskiem. *Ludność jego stanowili Finnowie, Rusini zaś byli tylko kolonistami z Nowogrodu.* Ze zmieszania Finnów z Rusinami powstało plemie *wielikorusskoje*, którego znaczenie jest pierwszorzędnem i głównem w historji *russkiej.*"

Nieco niżej czytamy:

Str. 171 i 172. „Księstwo Suzdalskie", którego pierwszym księciem był Jurji Dołgorukim czyli „Długorękim" zwany — nabrało szczególniejszego znaczenia „przy synie jego Andrzeju, który w następujący sposób się ożenił. Długoręki kazał za jakieś przewinienie zabić pewnego bojarzyna, Kuczkę, w własnym jego majątku, leżącym nad rzeką Moskwą, co znaczy po fińsku *mętna woda*. Podobał się majątek zabitego Kuczki Długorękiemu, zabrał go więc sobie na własność, zrobił miastem, a syna swego, Andrzeja, ożenił z córką zamordowanego Kuczki. W lat kilka potem Długoręki, stawszy się wielkim księciem, opuścił Suzdal dla Kijowa, gdzie też i syna sprowadził, lecz Andrzej tęsknił za Suzdalem, w kilka tygodni potem ucielkł z Kijowa, porwawszy z sobą potajemnie ikonę (obraz) malowaną, jak tradycja niesie, przez św. Łukasza ewangelistę, wrócił do Suzdalu, i oderwał się od księstwa kijowskiego. Taki był początek Suzdalu, nieco później księstwem moskiewskiem zwanego. Było to w roku 1155. W następnym, po śmierci ojca, wnet ruszył na Kijów, zdobył, srogie spustoszenie uczynił. Potem zrobił to samo z Nowogrodem, ale Nowogrodzianie odparli i nie dali się. Andrzej nie tak jak inni książęta, rządził swym Suzdalem; gdy w innych księstwach było *wiecze*, t. j. sejm, wiec — Andrzej nie pytał bojarów o radę, i rządził despotycznie."

Nie zły symbol. *Długoręki*, *mętna woda*, despotyzm i wszystko to odrazu.... Czyż nie jest to jakby przepowiednią, czem będzie w przyszłości nowonarodzone państwo? Chwytać wszystko, sięgać jak najdalej, łapać w mętnej wodzie, co się tylko da....

Co do Aleksandra, jest to raczej apoteoza, aniżeli historja. Głównie chodziło o to, ażeby wykazać wyższość Aleksandra nad Napoleonem, i p. Belarminow wywiązał się z zadania swego znakomicie.

Opowiadanie swe rozpoczyna kilku wierszami o wielkiej rewolucji francuskiej 1789 roku. O ścięciu króla Ludwika XVI. przez konwent nie wspomina, tak samo, jak nie wspomina o ścięciu Karolu II. angielskiego, ażeby uczniowie przypadkiem nie wpadli na domysł, że monarchowie mogą być pociągani do odpowiedzialności; Ludwik XVI. u p. Belarminowa poprostu gdzieś się ulotnił, nie wiedzieć gdzie, jak i kiedy. Następnie autor przechodzi do Napoleona:

Str. 334. „Korsykanin, syn ubogich rodziców, od samego dzieciństwa odznaczał się kłótliwością i duchem niespokojnym. Bywało sam pierwszy skrzywdzi brata lub siostrę maleńką, a potem zaraz leci na skargę do matki, kłamiąc, że to jego skrzywdzono."

Geniusza nie miał, a tylko „zamiłowanie do nauk wojskowych", a gdy podrósł i wyszedł już na generała, to:

Str. 335: „rabunek i grabież uważał za rzecz dozwoloną."

A był przytem ambitny. Małym chłopakiem jeszcze będąc u Bernardynów w ich korpusie kadeckim w Brienne, „gdy grał z kolegami w śnieżki, nigdy głowy przed pociskiem nie schylał."

Miewał czasami niezłe pomysły:

Str. 335. „Dręczony szkaradnie ambicją, tylko patrzał, gdzieby mu to postąpić na służbę tak, ażeby *otliczyts'a*, odznaczyć się jakoś, i pewnego razu podał był nawet prośbę (?) do Katarzyny, aby pozwoliła mu wstąpić do wojska ruskiego, ale *b zuspieszno*; dostał odmowną odpowiedź."

I słusznie, bo jakże imperatorowa, co poskromiła „polskich *buntowników* i ich *szajki* zbrojne w roku 1794, chcących bronić ucisku niższych warstw ludzkości przez panów," mogła przyjąć do służby takiego Bonapartego! Przeczuwała ona w nim dobrze przyszłego uciemiężyciela ludów i klerykała, co zawrze konkordat z papieżem katolickim!

Wyszedłszy na generała Napoleon, zawojował Włochy, a potem poleciał do Egiptu. Francuzka rzeczpospolita tymczasem najrozmaitszych się dopuszczała awantur. Dla nauczenia więc rozumu rzeczypospolitej imperator Paweł wysłał do Włoch Suworowa, „co to był tak wielki jak Aleksander wielki" (jak pięść do nosa) i Suworow zaraz wszystkich pobił. Dowidziawszy się o tem Bonaparte uciekł z Egiptu, stał się konsulem, poturbował „Awstryjcew" pod Marengo za nic, i dawaj wojować po całym świecie — a tu Suworow umarł!

Udawało się więc do czasu. Pod Austerlicem zwyciężył Austro-Russkich, w roku następnym Niemca poczubił pod Jeną, i już się rzucał tak ku Rosji, ale zająwszy Berlin, nie zważając na pomoc russką, jakoś się opamiętał tym razem i zawarł traktat tylżycki, kontentując się obdarciem Prus do ostatniej nitki. „Gdy Wilhelm III płacił kontrybucję, to francuscy oficerowie ważąc monetę, na szalę przeciwną dokładali pod wagę blachę żelazną." Fridlandu nie było.

Później poleciał do Portugalji i Hiszpanji; potłukł tam i wszystko poprzewracał do góry nogami, i już się mu zdawało że jest panem świata.

Ale czuwała Opatrzność nad ludzkością! Bolało serce Aleksandra I na widok tylu dokazywań „korsykańca," ale milczał do czasu, a Napoleon tymczasem taki uczuł szacunek dla Aleksandra, że

Str. 341 „gdy tak pomiatał wszystkimi królami, a szczególnie niemieckimi, że Wilhelma pruskiego po prostu nazywał obelżywemi słowy, to jednocześnie czuł wielki szacunek dla Aleksandra I i chlubił się jego przyjaźnią. Jeśli który z dworaków chciał się mu przypodobać, to zaraz kupował marmurowy biust Aleksandra i stawiał go na kominku."

Złe instynkta wszakże nie długo drzemały. Nie mógł przenieść tego, że jedna Rosja zawadzała, poszedł więc na Rosję.

W sześćkroć sto tysięcy (?) uderzył Napoleon; Rosja miała zaledwie 200.000 (?), lecz zjawił się Kutuzow — „wódz tak mądry i biegły w swych sztukach, że, Napoleon nazwał go lisem" — przyszło do sławnej bitwy pod Borodino (rzeczywiście wielce chlubnej dla oręża moskiewskiego, jak cała zresztą kompanja 1812 roku pod względem poświęcenia i patrjótyzmu), i chociaż Napoleon zajął stolicę Moskwę, ale wkrótce zmuszony był głodem i chłodem uciekać ze szczątkami swej armji, a Kutuzow jemu wciąż siedzi na piętach!

Aleksander po świetnem zwycięstwie wezwał Europę do wspólnego wystąpienia przeciwko niesytemu krwi Napoleonowi.

Chciał austrjacki imperator wystąpić przeciw Francuzom, ale z początku się obawiał:

Str. 248. „Ach. gdyby żył Kotuzow, powiadał Franciszek II, to co innego! Jeden Kutuzow posiadał tajemnicę jak zwyciężyć Napoleona".

Później przyszło do bitwy pod Lipskiem.

Str. 348. „Bitwa trwała trzy dni. Na trzeci dzień Napoleon uciekł. Bitwą kierował Aleksander I".

Jest to jak najniezgrabniejsze pochlebstwo, któreby z pewnością kazał wymazać pierwszy sam cesarz Aleksander, gdyby za jego czasów p. Belarminów pisał swe dzieło. Aleksander wprawdzie bywał w bitwach; w ogniu stał bez trwogi, spokojnie, jak na monarchę przystało, ale nigdy nie dowodził osobiście. Był za nadto człowiekiem rozumnym, miał za nadto dużo zdrowego rozsądku, ażeby porywać się do rzeczy do których nie był zdolny. Fakt, na którym autor opiera swe kłamstwo, aby wpoić uczniom przekonanie o wyższości carów russkich nad wszelkimi innymi imperatorami, wszędzie, zawsze i w każdym wypadku, jest następujący: Gdy podczas pierwszego dnia bitwy, Napoleon rzucił francusko-polską jazdę i ta złamawszy obie linje bojowe przeciwnika, dotarła do miejsca, na którem stał Aleksander ze świtą, głównodowodzący Szwarcenberg kazał skoczyć rezerwie od frontu, a Aleksander, konwojowi swemu z gwardji dońskich kozaków, uderzyć z boku. Skutek był naturalny; jazda Napoleona na zmęczonych koniach, została przepędzoną.

Dalej nastąpiła bitwa pod Paryżem, i

Str. 349: „Zdobywszy Paryż, cesarz Aleksander postanowił pozbawić Napoleona korony francuskiej."

A Anglja, Austrja, zresztą Prusy, nic nie znaczyły i głosu nie miały?

Pozbawionego korony postanowieniem Aleksandra, zesłano Napoleona na wygnanie na wyspę Elbę. A gdy to nie pomogło, gdy uciekł i znów począł dokazywać, zesłano go na wyspę Świętej Heleny, na wieczne więzienie, przyczem Anglicy odebrali rozkaz dobrze go piluować, bo jeszcze gotów uciec i narobić awantur!

I przedstawił się widok następujący:

Str. 350: „Podczas gdy cała Europa w entuzjazmie nosiła Aleksandra na ręku i dała mu nazwę *dobroczyńcy Europy*, Napoleon na odludnej wyspie, w skromnym domku, całe jeszcze lat 6 żył w poniżeniu i nędzy. Jeden tylko surdut miał; spacerować wypuszczano go tylko pod konwojem, a żołnierze angielscy widząc, że jeść nawet nie ma czego, z litości dawali mu swoją strawę."

Tak to Pan Bóg karze zbrodniarzy, a nagradza cnotliwych!

Historję swą autor kończy następującym ustępem:

Str. 351: „Zgon Aleksandra I. Aleksander umarł w 1825 roku. Nieszczęścia Napoleona i okropności wojen przebytych, wielce oddziałały na Aleksandra, będącego od natury wielce wrażliwym, ludzkim i tkliwego serca. *Niewdzięczność* niektórych monarchów, *a szczególnie Austrji*, pogrążyła go w smutek i posępność, itd."

Jakto, Aleksander umarł na niewdzięczność Austrji? Dotąd słyszeliśmy tylko, że Mikołaj cesarz umarł na niewdzięczność austrjacką z roku 1854? Jaka to była ta niewdzięczność Austrji, na którą umarł Aleksander I, doprawdy nie możemy się domyślić.

Możeby hr. Andrassy zechciał spytać w Petersburgu, co to za niewdzięczność, na którą umarł Aleksander I, i dla czego p. Tołstoj kazał autorowi podkreślić ją tak tak starannie?....

Włodzimierz Podgórski.

wstępie, kwestja zamknięcia granicy dla bydła rogatego nie znalazłszy w wiedeńskiej Radzie Państwa dostatecznego zrozumienia, rozwinięcia i poparcia — upadła, a zdaje się, iż nie potrzeba wcale głębokich wiadomości weterynarskich, by przyznać, że zarazy bydlęce są klęską, która wszelkimi środkami od monarchji oddaloną być powinna, a która wyłącznie ze stepów jest importowaną. Nie może także długiej podlegać dyskusji, a tem mniej powątpiewaniu ten pewnik, że bez bydła i bez chowu bydła nie może się żaden rolnik obejść, tak jak kraj rolniczy bez rolników się nie obędzie. — Chów bydła w krajach nadgranicznych, a osobliwie w ich okręgach granicznych, do których bydło stepowe sprowadzane bywa, jest nietylko nadzwyczaj utrudniony, ale prawie niemożliwy; dlatego też widzimy w pasie nadgranicznym tak u włościan jak i po dworach bydło liche, nędzne i stosunkowo do obszarów w bardzo małej liczbie utrzymywane. Polepszanie ras bydła i pomnażanie go do racjonalnie możliwej ilości, z uwzględnieniem prawie całkiem zaniedbanego u nas chowu wołów roboczych, które potem opasowymi się stają, jest jednym z kardynalnych warunków rozwoju i postępu rolnictwa krajowego; ku temu jednak jest niezbędne usunięcie powodów do ciągłej zarazy i usunięcie tej de facto fikcyjnej tylko łatwości zaopatrywania się w bydło, bez chowu tegoż, czyli niezbędne jest zamknięcie granicy dla bydła stepowego tak żywego jak ubitego, bo dzisiejszy stan rzeczy wyłącznie jest protekcyjnym i korzystnym dla zagranicy, a zgubnym dla Galicji oraz całej monarchji i w bliskiej przyszłości coraz większe szkody przynosić musi.

Co do II. Tak jak nie zbyt dawnymi jeszcze czasy, Polska była spichlerzem zbożowym Europy, tak dziś zaledwie spiżarnią jej nazwać nie można, bo Ameryka, Australja i Rosja znacznie taniej produkować od nas mogą, produkują obficiej, uprawiając coraz to większe a świeższe, niewyczerpane jeszcze obszary ziemi i mając ułatwienie w tanich środkach komunikacyjnych, wszystkie znaczniejsze targi zbożem swojem zasypują tak, że jeśli ten stan dłużej potrwa, a z pewnością tylko crescendo iść będzie, to państwa, jak Austrja, nie potrzebujące importu zboża, mające znaczne nadwyżki do wywozu, muszą być w głównych materjalnych podstawach swego bytu podkopane, bo w obec ciągłego zniżania się cen zboża, a przy podwyższaniu kosztów produkcji, przy powiększaniu się ciężarów i podrożeniu wszelkich codziennych potrzeb, wskutek [illegible] finansowym, rolnictwo krajowe nie wytrzyma konkurencji i upaść musi. — Spieszny ratunek jest w tej mierze niezbędny, a każda zwłoka szkodliwą; tylko zaprowadzeniem ceł od wszelkiego zboża i produktów zbożowych, można złemu rosnącemu zaradzić, bo tylko cła ochronne mogą wpłynąć na to, by ceny zboża i produktów jego, jak mąka, olej i t. d., taniej za granicą niż u nas produkowane, słuszną równowagę z naszemi cenami znalazły. Zasada wolnego handlu nie może i nie powinna mieć tutaj zastosowania, bo dobrem jest to tylko wszędzie i zawsze, co z korzyścią dla większości wypada, przedewszystkiem zaś wolność handlu o tyle utrzymaną i rozwijaną być powinna, o ile zapewnia bezwzględnie krajową produkcję przed zagranicą, co przy wzajemnej wolności przywozu zboża z Rosji naprzykład, obecnie istniejącej, wcale miejsca nie ma, lecz wprost przeciwny skutek wywiera. Cło ochronne zbożowe, nietylko jest niezbędne dla utrzymania, lecz przedtem jeszcze dla ratowania większości producentów monarchji i konsumenci czyli nieproducenci, a zatem mniejszość znaczna krajowców, pozornie a nie faktycznie może się tem wydać dotkniętą, bo podniesiony dobrobyt ogółu i na tych także pośrednio oddziała; jeśli zaś żywiciele czyli rolnicy w kraju upadną, to i żywieni czyli konsumenci wraz z nimi upaść też muszą.

Co do III. Koleje żelazne, jako najszybszy i najtańszy środek komunikacyjny i przewozowy, powinnyby być źródłem największych dla ludzkości dobrodziejstw, byłyby niemi też dla nas i nasze koleje, gdyby zaprowadzone taryfy różnicowe, na krzyczącej samowoli oparte, nie wywołały na polu rolniczo-ekonomicznem kolosalnego przewrotu i nie podkopywały wszelkiego rozwoju rolnictwa, oraz wielu gałęzi przemysłu. Koleje żelazne, jako środki transportowe, powinnyby być regulatorem cen między krajową a zagraniczną produkcją, a każdemu wiadomo, jakiego poparcia doznaje u nas transport zagranicznych płodów przy przewozie transito i jak zgubną otworzy to dla nas konkurencję. Jeden krótki przykład z doświadczenia wzięty, wystarczy do osądzenia, czy się godzi, by kraj cały pracą swoją składał się na powiększenie wartości kuponów dla garstki posiadaczy akcji kolei galicyjskich. Otóż fracht 100 kilogramów czyli dawnych 2 cetnarów zboża ze Stanisławowa do Jarosławia kosztuje złr. 2.50, z Czerniowiec zaś do Wrocławia podług obowiązujących nas taryf wynosi tylko złr. 2.54, a z Brodów do Szczecina złr. 2.65. — Kilka tych cyfr nie potrzebuje żadnego komentarza. Koleje galicyjskie, raczej prusko-rosyjskiemi nazwać by trzeba, bo konsumentów i handel pruski, a producentów rosyjskich, jedynie i wyłącznie taryfami swemi protegują. Niepojętem jest, że rząd tak ogromne [illegible] władz krajowych i korporacyj, podnoszących głosy przeciw tej uprzywilejowanej niesprawiedliwości; Rada Oddziału Łańcucko-Jarosławskiego c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego, przed czterema jeszcze laty przesłała odnośne przedstawienie do ministerjum handlu, lecz dotąd wszystko bezowocnie; pomimo to nie należy tej sprawy zaspać, a tak ci, którzy już występowali, jak i ci, którzy dotąd milczeli, zjednoczonemi siłami dążyć powinni do korzystnego przeprowadzenia tej dla rolników i szczególnie krajowego tak ważnej kwestji, by do ruchu produkcyjnego niezbędne rzeczy nasze rozkrępowane co rychlej zostały.

Wielostronne niebezpieczeństwo już gości między rolnikami monarchji austr.-węg., lecz większe jeszcze nad nimi wisi; potrzebom więc rolnictwa koniecznie i spiesznie zadość uczynić trzeba, a to w interesie ekonomji krajowej i wszystkich stanów. My zaś rolnicy, radzić i działać musimy wcześnie a stanowczo i niezmordowanie, pomnąc na to, że [illegible], a że klęska dopiero nas czeka, — i ruiny łatwo przewidzieć się mogą.

Z Rady Oddziału Łańcucko-Jarosławskiego ck. gal. Tow. gosp.

Jarosław 7go lutego.

Przewodniczący *Zygmunt Dembowski*. Sprawozdawca członek Rady *Karol hr. Scipio*.

Pest 16. lutego. Na sobotniem posiedzeniu sejmu węgierskiego, odpowiedział Tisza na znaną interpelację Pasmandyego, dotyczącą art. 5. traktatu praskiego. Pasmandy w uzasadnieniu swej interpelacji oświadczył, że zniesienie pomienionego artykułu uznaje wprawdzie ze stanowiska polityki austro-węgierskiej za rzecz pożyteczną, którą pochwala, lubo jako demokrata ubolewać musi nad naruszeniem prawa narodu stanowienia o samym sobie. Natomiast okoliczności, śród których umowa z cesarstwem niemieckiem o zniesienie powyższego artykułu przyszła do skutku, zdają mu się bardzo podejrzanej natury. Umowa została zawarta na dniu 11. października, a 14. tegoż miesiąca naznaczone były wybory we Francji. Każdy mógł wiedzieć, że wypadną w duchu republikańskim, ale nikt nie mógł przewidzieć, że wypadną tak umiarkowanie. Książę Bismark mógł sądzić, że wybory wywołają rozruchy we Francji, i dlatego to zawarcie ugody w tym właśnie czasie wzbudza podejrzenia. Także i ogłoszenie umowy nastąpiło w chwili podejrzanej, albowiem w chwili ważnego dynastycznego wypadku, zaślubin księcia Hanowerskiego z księżniczką Tyrą. A z pewnością dlatego wówczas właśnie, gdyż i ratyfikacje wymieniono właśnie dnia 11. stycznia b. r. To wszystko wzbudza podejrzenie, że umowa nie z konieczności politycznej, ale jedynie dla dogodzenia życzeniom cesarza niemieckiego zawartą została, aby tenże w chwili stanowczej użytek z niej mógł zrobić. Naostatek cała umowa nosi wszystkie cechy i wymagania tajemniczego układu.

Odpowiedź Tiszy podajemy dosłownie:

„Co do pytania, czyli o przyjściu do skutku pomienionej konwencji z góry byłem zawiadomiony, i czyli w należytym czasie wywarłem na sprawę tę wpływ, do jakiego mam prawo, odpowiadam co następuje: Jak o tem często już w Izbie tej wspominano, nie na każdą pojedynczą czynność ministerstwa spraw zewnętrznych, ale tylko na ogólny kierunek polityki zewnętrznej, przysługuje prawo wpływu, tak austrjacki jak i węgierski prezydent gabinetu, i za takowy tylko jest odpowiedzialny. Co zaś się tyczy tego pojedynczego wypadku, wiedziałem o nim od dawna, a nie mogąc jak tylko pochwalać jego dążność i cel, zgadzałem się z nim *a priori* i *a posteriori* jak najchętniej. Albowiem jakaż jest w tem myśl główna? Ta, że monarchja zrzeka się prawa [illegible], z którego [illegible] dowodzi [illegible] tegoż [illegible] obowiązaną, a sama zaś nie miała w ogóle interesu, aby ono było zrealizowane. Przeciwnie, ze stanowiska polityki austro-węgierskiej, a bardziej jeszcze węgierskiej, nie można jak tylko pochwalać, że klauzula, mogąca dać powód do mięszania się w sprawy Niemiec, usunięta została. (Oklaski).

Z innego zaś stanowiska kierowało mną przekonanie, że jeżeli jakie mocarstwo nie chce robić użytku z prawa mu zapewnionego, to wiele jest lepiej zrzec się go po prostu, niżeli milcząco przy niem obstawać, a w razie jakich zawikłań, dać przez to powód, aby inne mocarstwa, mające w tem korzyść, aby utrzymać w mocy klauzuli do skutku doprowadzić, zawikłały monarchję w nieprzyjemne stosunki — i ażeby utrzymanie tej klauzuli w mocy nie stało się źródłem coraz jeszcze przykrzejszych zawikłań. Tem odpowiedziałem też zarazem na drugie pytanie, jakie były motywa mojego przyzwolenia, jak też i na to, do czego jednak jeszcze powrócę, co skłoniło nasze ministerjum spraw zewnętrznych do tego ustępstwa, i czy też otrzymało w zamian jakie wynagrodzenie. [illegible] w ogóle, [illegible] tu ani [illegible] mocarstwo [illegible] zniesienie [illegible] przyzwolić [illegible] za to [illegible] nadal [illegible] przeto układ ten za przysługę [illegible] nie było [illegible] wspomnieć [illegible] Bośnji i [illegible] niemiecki kierunek [illegible] przysługi. Niemcy na kilka lat już przed traktatem berlińskim zachęcały nas, jak wszyscy wiedzą, wraz z innemi mocarstwami do zajęcia Bośnji i Hercegowiny, i [illegible] jeszcze [illegible], jeżeli [illegible], że [illegible] przyzwolenia [illegible] międzynarodowych [illegible], że [illegible] w tej Izbie [illegible] berlińskim [illegible] o tem.

Dep. Pasmandy zapytuje czy traktat ten nie będzie skierowany przeciw Francji, przyczem [illegible] Francję. [illegible] nie monarchji austro-węgierskiej [illegible] nadto [illegible] ztąd [illegible] rzeczpospolitej [illegible] traktatu [illegible] czasie [illegible], ani pośrednio [illegible].

Co do pytania czy nie ma jakiej tajemnej umowy, to [illegible] (Śmiech). Zdaje mi się, że pytanie to należy do kategorji tych, [illegible] a jeżeli [illegible] (Śmiech i [illegible]) istnieje [illegible] w wypadkach [illegible] tych nie [illegible] wyjawić [illegible] zewnętrznych.

Gdyby nawet rząd oświadczył, że nie ma umowy tajemnej, to zawsze można mniemać, że gdyby nawet istniała, rząd by jej nie wyjawił, a zatem [illegible] taka [illegible].

Co do ogłoszenia tego układu, oświadczyłem już powyżej, że będzie on, jak to się od roku 1867 z wszystkiemi dzieje traktatami, w dzienniku urzędowym ogłoszony. Co się tyczy zaś zniesienia [illegible] w interesie ani Austrji ani Węgier, mogącego wywołać zawikłania, jest samo w sobie pożyteczne i dobre, i proszę wys. Izby, aby raczyła rozważyć w obec ogólno-obywatelskich względów, czy właśnie w interesie monarchji austro-węgierskiej, a szczególnie w interesie Węgier jest utrzymanie zasady plebiscytu? Zdaje mi się, że nie — a gdy i z tego stanowiska usprawiedliwia się zniesienie pomienionej klauzuli, proszę wys. Izbę przyjąć odpowiedź moją do wiadomości.

Sprawy zagraniczne.

Motywa t. z. „małego" albo „suchego" stanu oblężenia Berlina.

Dopiero teraz hr. Stolberg, wice-kanclerz niemiecki, przedłożył Reichstagowi motywa owego sławnego stanu oblężenia. Oto ciekawsze niektóre: „Zastosowanie ustawy przeciw socjalizmowi zniszczyło wprawdzie zewnętrzną jego organizację, lecz okazało się niedostatecznem w obec agitacyj, zdążających do wywołania nienawiści klas i obalenia istniejącego w państwie i społeczeństwie porządku. Mianowicie w Berlinie i okolicy uzyskał rząd dowody, że kierownicy ruchu socjalistycznego wcale nie zaniechali swych knowań, zmieniwszy tylko taktykę z powodu zmienionych stosunków. Otwartą agitację zastąpiła teraz tajemna propaganda. Kierownicy ruchu usiłowali zamiast publicznych zgromadzeń stworzyć szereg klubów, złożonych z niewielu osób; kluby te miały otrzymywać hasła z centralnego ogniska. Celem nowej tej roboty było szerzenie nieufności do rządu i wywarcie presji, aby obalić ustawę. Agitację dziennikarską przenieśli socjaliści za granicę, gdzie drukowali i zkąd przemycali rozmaite broszury i pisma ulotne. W tym celu zbierano potajemnie pieniądze. Faktem jest także, że socjaliści berlińscy utrzymują stosunki z nihilistami rosyjskimi i radykałami zagranicy. W ten więc sposób stał się Berlin ogniskiem roboty zagrażającej społeczeństwu. Potrzeba środków zaradczych stała się nagłą już z tego powodu, że zbliżał się czas powrotu cesarza, a zamachy w Hiszpanji i we Włoszech kazały spodziewać się wszystkiego. Musiano tedy zarządzić mały stan oblężenia dla Berlina i okolicy." Tak argumentuje p. Stolberg.

Morowa zaraza w Rosji.

Dzisiejsze wiadomości z okolicy zadżumionej są uspokajające. Wszystko zależy od wpływu, jaki na stosunki sanitarne wywrze odwilż.

Journal Officiel pisze: „Ostatnie wiadomości o zarazie w Rosji są bardzo pomyślne. Dżuma nie rozszerzyła się. Zarządzono energiczne środki w celu jej przytłumienia w okręgu, w którym wybuchła. Rzeczpospolita wysłała na miejsce choroby lekarza, który ma we spół z niemiecko-austrjacką komisją zająć się zbadaniem a w razie potrzeby zwalczeniem choroby. — Okazało się także, że wiadomość o wybuchu dżumy w Turcji europejskiej a mianowicie w pobliżu Kavali w Rumelji polegała na błędnem pojęciu i że panika tą wiadomością wywołana nie miała podstawy. Na razie nie grozi ze strony Lewanty niebezpieczeństwo, gdyż zaraza wybuchła w znacznem oddaleniu od morza Czarnego i Azowskiego, gdzie nad nią czuwa kordon sanitarny".

Z Rosji nie mamy bliższych szczegółów prócz tych, które podały wczoraj telegramy.

Deutsche Ztg. otrzymuje z Petersburga telegram następujący: „Spostrzeżenie, że jeden z austrjackich członków komisji lekarskiej posyła sprawozdania do pisma o wybitnie antirosyjskiej dążności, wywołała tu przykre wrażenie". Telegram donosi dalej, że ów lekarz będzie za to traktowany ze strony rządu rosyjskiego, odpowiednio dwoistej jego funkcji. Kogo ta wiadomość dotyczy, nie wiemy.

Mowy lorda Beaconsfielda i ministra Stafforda Northcote'a.

W dniu otwarcia parlamentu angielskiego 13. lutego, lord Beaconsfield wygłosił w Izbie panów następującą mowę, którą podajemy tu w ważniejszych jej ustępach: „Wyjątkowe okoliczności, pośród których obecna sesja parlamentarna jest otwartą, nie pozwalają mnie traktować o czem innem, jak o sprawach, które są powodem tak wczesnego zwołania parlamentu. Sądzę, że byłoby niewłaściwem i nawet niemożliwem wskazać już teraz panom wnioski, jakie rząd przedłożyć parlamentowi będzie musiał, chociaż wiem dobrze o tem, że na mocy zwyczaju i konstytucji rząd obowiązany jest określić parlamentowi przy otwarciu jego charakter przedłożeń, które w ciągu sesji wniesione być mają. — Nie mniej przeto jestem przekonany, że przyjemnie będzie panom, jeżeli przy tej zręczności wspomnę o przedłożeniach, o których wzmiankuje mowa tronowa, i zarazem poprzedzę je kilku uwagami o ogólnem położeniu politycznem. Wszystkie myśli i uczucia nasze są obecnie zwrócone na straszną wiadomość, jaką otrzymaliśmy z południowej Afryki, a byłoby nieprzezornem, gdybyśmy wiadomości tej nadawali zanadto małe lub zanadto wielkie znaczenie. To, co się stało w południowej Afryce jest wojskową porażką i niczem więcej; porażką, której powodem jest brak energji i dostatecznych sił w kolonji, a o której nic więcej powiedzieć nie mogę, jak to, co już powiedziały dzienniki. Jedyną rzeczą pewną jaką wiemy, jest to, że wojska angielskie walczyły ze zwykłem męstwem i poświęceniem, a bohaterski czyn owych 80 żołnierzy, którzy w ciągu dwónastu godzin odpierali napad 4000 nieprzyjaciół i ostatecznie go odparli, jest świetnym dowodem, że żołnierz angielski zachował dawne nasze cnoty narodowe. Za dni kilka przedłożone zostaną parlamentowi wszystkie dokumenta dotyczące tego smutnego wypadku, a sądzę, że wszelkie środki, które rząd przedsiębierze dla powetowania klęski, znajdą ogólne uznanie. Posiłki, które zostaną niezwłocznie wysłane na Przylądek Dobrej Nadziei, wystarczą nietylko dla pokrycia strat poniesionych, ale zapewnią przykładne poskromienie nieprzyjaciela, a mam nadzieję, że wkrótce sprawy nasze w Afryce południowej wezmą pomyślny obrót.

Zresztą stosunki nasze z mocarstwami zagranicznemi są zupełnie zadawalające; postępy, jakie robi wykonanie traktatu berlińskiego, który uważano za podstawę pokoju trwałego, są znaczne, a większa część postanowień traktatu tego została już wykonaną. — Przez zawarcie dodatkowego traktatu między Rosją i Turcją usunięte zostały ostatnie ślady traktatu sanstefańskiego; armja rosyjska cofa się; ustąpienie Czarnogórze krajów jej przysądzonych odbyło się bez krwi rozlewu, a sprawa zajęcia Bośnii załatwioną została w sposób praktyczny. — Spodziewam się także, że spór graniczny między Grecją i Turcją załatwiony zostanie także w sposób zadawalający. Wymagania, jakie postawiono sułtanowi, są wielkie, nawet zanadto wielkie, a w ogóle zwracano zbyt mało uwagi na trudności, z jakiemi on walczyć musi. Przez mianowanie Midhata paszy gubernatorem Syrji sułtan złożył dowód, że ma szczerą chęć wprowadzenia reform. Dokumenta, dotyczące sprawy Cypru, zostaną przedłożone parlamentowi, i dlatego powstrzymano się od wszelkich uwag w tej mierze. Prawda wykaże się sama przez się, a obecnie wspomnę tylko, że państwowe i sułtańskie dobra na Cyprze nabyte zostały na własność rządu angielskiego, i że dochody tej wyspy już w pierwszym roku administracji naszej wykazują znaczną nadwyżkę nad wydatkami. — Winienem tu także zwrócić uwagę panów na wielkie zasługi, położone przez ambasadora Jej król. Mości w Stambule, a tem samem oddać sprawiedliwy hołd wartości i zdolnościom mego przeszłego a może przyszłego przeciwnika politycznego. Nie znam nikogo, ktoby posiadał w jednej osobie te dwie wielkie zalety: energję i cierpliwość, wspominam zaś o tem dlatego, że nadwerężony stan zdrowia wymaga czasowego odwołania p. Layarda ze Stambułu. Co do stagnacji w handlu, to z przyjemnością stwierdzić mogę, że stan rzeczy znacznie się polepszył. W Afganistanie cel nasz jest osiągnięty przez zapewnienie wielkiej linji wojskowej komunikacji prowadzącej z Indij do Azji środkowej. Posiadamy obecnie granicę, która zapewnia na zawsze posiadłości nasze od najazdu. Na zakończenie swej mowy lord Beaconsfield składa na stole program prawodawczy rządu, który zawiera wiele projektów dotyczących reformy prawa i sądownictwa karnego, oraz postanowień dotyczących kolei żelaznych itd. Rząd jego królewskiej mości, mówi dalej mowca, pragnąłby przedłożyć Izbie wiele innych projektów, ale doświadczenie dowiodło, że nie należy pod tym względem iść zbyt daleko, gdyż panujący dziś duch krytyki sprawia, że przeprowadzenie każdego prawa jest nadzwyczaj trudne. Sądzę, że przez wypowiedzenie słów powyższych spełniłem najzupełniej przyrzeczenie udzielania Izbie, stosownie do zwyczajów przyjętych w parlamencie, objaśnień we względzie zamiarów i projektów rządu.

Po mowie tej zabrał głos naczelnik opozycji w Izbie panów, lord Granville, który krytykował w sposób dość umiarkowany politykę rządową i potępiał jej dążności aneksyjne, objawiające się obecnie we wszystkich częściach świata, ale w końcu oświadczył jednak, że w usiłowaniu pomszczenia honoru sztandaru angielskiego i niesienia pomocy poddanym angielskim w Afryce rząd może liczyć na szczere i serdeczne poparcie opozycji.

Jednocześnie przemawiał w Izbie niższej Northcote, który zaczął swą mowę od spraw afrykańskich. Wspomniawszy w krótkich słowach o dotkliwej porażce, żałował mocno zgonu tak wielu oficerów walecznych, którzy padli w tym nierównym boju. Wypada jak najprędzej zmyć plamę tej porażki (słuchajcie!) To też rząd nie stracił ani chwili czasu, ażeby zarządzić potrzebne środki. Już znaczne siły odebrały rozkaz ruszenia do Afryki południowej. Już potrzebne ku temu parostatki olbrzymie, zostałe wynajęte, i już gotowe do wyjazdu. Nie minie tygodnia, a pierwszy zastęp pomocy, wyruszy w drogę (słuchajcie, słuchajcie), a reszta pospieszy jak można najprędzej. Po tem co powiedział, lord Northcote spodziewa się, że Izba wstrzyma się z wydaniem swego sądu, aż nie zostaną jej przedstawione obszerniejsze, a tem samem dokładniejsze dane afrykańskiej o tym wypadku w Afryce, jakie rząd wkrótce spodziewa się odebrać.

Co do innych spraw, to kraj, jak i jego reprezentanci, mogą sobie tylko powinszować, iż znajdują się w tak zadawalającym stanie. Da się to powiedzieć szczególnie o stosunkach Anglji do mocarstw zagranicznych, a dalej o okolicznościach stworzonych traktatem berlińskim i z niego wypływających. Jeżeli się zważy na rozmaitość interesów poruszonych tym traktatem, jak również na wielką moc przeszkód, jakie wypadało przełamać, to tylko z zupełnem zadowoleniem należy spoglądać na wszystko, co zaszło po tym traktacie. Zmiana granic w Małej Azji i Czarnogórzu doszła do skutku spokojnie; okupacja Bośnji przez Austrję została dokonaną. Traktat ostateczny pomiędzy Turcją a Rosją został podpisany, wojska rosyjskie poczęły już opuszczać posiadłości sułtańskie, i jest wszelka pewność, że ewakuacja zostanie ukończoną w czasie przepisanym przez traktat z 13. lipca. Korzysta tu on, (mowca, minister spraw zagranicznych) ze sposobności, ażeby w imieniu rządu jakoteż kraju całego i świetnej Izby (która z pewnością chętnie się z tem zgodzi), wyrazić jak najszczersze uznanie zasług położonych przez sir Henry Layard'a; działał on wśród mnóstwa trudności, a jednak wywiązał się ze swego zadania jak najlepiej, dzięki swej cierpliwości, mądrości i niepospolitemu taktowi, z jakim postępował. Sprawy tureckie stanęły już na tym punkcie, że sir Henry Layard, może się wydalić na pewien czas z Konstantynopola bez szkody dla sprawy.

Dla zaprowadzenia spokojności i porządku na Krecie, rząd przedsięwziął środki, które, jak się zdaje, powinne zadowolić wszystkie strony interesowane. Układy o uregulowanie granicy greckiej w myśl traktatu berlińskiego, zostały rozpoczęte, co się zaś tyczy reform w Małej Azji, to, jak świadczą przedstawione dokumenta, obeszło się tym razem bez zwykłej nieporadności w podobnych sprawach na Wschodzie.

Co się tycze Cypru, prawa zasadnicze, zastrzeżone artykułem czwartym traktatu, zostały tam uregulowane. Prawa te, jakoteż pretensje stron interesowanych, zostały obliczone na pieniądze w kwocie rocznej 500 funtów szterlingów, która to kwota ma być dodaną do nadwyższki dochodów nad rozchodami, mającej się wypłacać Turcji. Nadwyżka ta nie wyniesie 130.000 lub 120.000 jak pierwotnie myślano; wyniesie najwięcej około 100.000 funtów.

Zamierzony cel kampanji afgańskiej, zdaje się, że został już osiągnięty; dziś możemy już myśleć o zawarciu umowy, mocą której zawarowana byłoby bezpieczeństwo granicy indyjskie, bez nadwerężenia niepodległości Afganistanu.

Zwracając się do spraw domowych, należy żałować iż w pewnych częściach kraju zapanował stan nędzy dość ostry. Należy się spodziewać, iż nadszedł czas, iż stan ten zmieni się wkrótce ku lepszemu, dzięki łagodnej zimie i innym okolicznościom (wołania opozycji). Należy tu złożyć publiczne podziękowanie bardzo wielu osobom, co z rzadką wspaniałomyślnością i gotowością do ofiar, przyczynili się nie mało do zmniejszenia nędzy nieszczęśliwych (wołanie ze strony opozycji).

Względnie do przedłożeń mających być przedstawionemi parlamentowi w bieżącej sesji, mowca wskazuje nasamprzód na tak zwany bil „mutiny-bill" (jest to uchwała tycząca się zaburzeń wojskowych, którą zwykle co roku rząd parlamentowi przedkłada, a parlament bez dyskusji uchwala, ale nigdy więcej, jak tylko na jeden rok). „Mutiny-bill" uległ z biegiem czasu rozmaitym zmianom; jest on przestarzały na czasy dzisiejsze, i wymaga naprawy; niech-że wysoka Izba zajmie się rozpatrzeniem jego. Komisja wysadzona umyślnie dla zaprojektowania zmian, jakieby należało zaprowadzić w bilu w mowie będącym, przyszła do przekonania, że na miejsce bilu tego, trzeba ustanowić nowe prawo wojenne, i oto dlaczego rząd przedstawia Izbie projekt odnośny. Niektórzy zaraz z tego skorzystali, i poczęli rozsiewać pogłoski, jakoby rząd zamierzał nietylko zmienić ów bil, lecz nosi się z zamiarem odjęcia Izbom prawa kontroli nad armją. Rząd nigdy o czemś podobnem nie myślał (wołania). — Następnie minister spraw zagranicznych wylicza inne wnioski i bile, mające być przez rząd przedstawionemi Izbie, a mianowicie: o ustawie karnej, bil zmieniający ustawę tyczącą się bankructw, inny bil mający zmienić szkocką ustawę o ubogich, nareszcie projekt do ustawy określającej stosunek chlebodawcy do chlebobiorcy i t. d., a nareszcie oznacza dnie, w których projekta powyższe mają być kolejno wniesione.

KRONIKA.

Lwów dnia 18go lutego.

Hr. Włodzimierzowi Dzieduszyckiemu pozwolił cesarz przyjąć i nosić krzyż komandorski francuskiego orderu Legji honorowej, a br. Jakubowi Romaszkanowi, właścicielowi Horodenki, krzyż kawalerski tegoż orderu.

Moskale rozciągają nad nami coraz gorliwszą opiekę. Temi dniami przybył do Krakowa prokurator Plewe, prowadzący obecnie w Warszawie procesa polityczne. Wraz z p. prokuratorem przybyło do Krakowa kilku żandarmów. O celu przybycia ich trudno coś pozytywnego się dowiedzieć — domysł jednak łatwy, iż będzie to jakieś nowe polowanie na politycznych przestępców.

Dla teatrów amatorskich wyszedł z pod prasy utwór dramatyczny ze śpiewami pt. „Strażacy" Hardowskiego z muzyką Kozłowskiego, z którego czysty dochód przeznaczony na cele Towarzystwa straży ochotn. ogniowej, Harmonji i Sokoła.

Cele i dobra myśl podniesienia instytutu tak pożytecznego, jakim jest straż ochotnicza ogniowa, przemawiają bardzo za rozpowszechniem tego utworu.

W kasynie mieszczańskiem odbędzie się w sobotę 22. bm. wieczorek z tańcami. Wstęp jak zwykle. Początek o godz. 8mej wieczór. — Lista otwarta.

Na jutrzejszy benefis p. Ładnowskiej wybiera się bardzo liczna publiczność, aby uczcić zasługi artystki, która jest prawdziwą ozdobą sceny lwowskiej. Wybór sztuki szczęśliwy: „Nasi najserdeczniejsi" należą do najcelniejszych kreacyj W. Sardou.

Rząd rosyjski wysyła, jak donosi *Czas*, w okolice dżumą nawiedzone lekarzy po największej części Polaków; nie wiadomo czy licząc więcej na ich zdolności czy też mniej ceniąc ich życie niż lekarzy swoich, rosyjskich. Kilku z wysłanych lekarzy przepłaciło już życiem swoje usługi.

W bitwie pod Beczką w Bośnji utracił od wystrzału oboje oczu Bazyli Hryzdiak, żołnierz jednego z pułków galicyjskich. Nieszczęśliwy wraca obecnie ze szpitala wiedeńskiego do domu i pobierać będzie gratyfikację rocznie 264 zł. i to, jak powiada Gazeta lwowska „aż do samej śmierci".

Ruch pocztowy. W styczniu 1879 nadano we Lwowie: 173,543 listów prywatnych niepoleconych, między temi 5300 do adresatów miejscowych, 54,328 kart korespondencyjnych, 10,420 posyłek pod opaską, 4203 posyłek z próbkami, 182,730 egzemplarzy gazet, 70,927 listów urzędowych, 37,321 listów poleconych, 5155 przekazów na kwotę 250,175 gld., 31,868 posyłek wartościowych, między temi 7742 za pobraniem w kwocie 72,523 guld.; ogółem 570,495 posyłek, a zatem o 23,058 więcej niż w styczniu 1878 r.

Nadeszło zaś do Lwowa: 165.300 listów prywatnych niepoleconych, między temi 5300 od nadawców miejscowych, 54,100 kart korespondencyjnych, 19,620 posyłek pod opaską, 5003 posyłek z próbkami, 24,457 egzemplarzy gazet, 36,120 listów urzędowych, 33,230 listów poleconych, 16,715 przekazów na kwotę 220,193 guld., 24,510 posyłek wartościowych, między temi 1220 za pobraniem w kwocie gld. 21,121; ogółem posyłek 379,046, zatem o 743 więcej niż w styczniu 1878.

Kronika policyjna. Onegdajszej nocy zaszła kłótnia pomiędzy szewcem Mikołajem B. a jego żoną Marją, mąż uniesiony namiętnym gniewem pochwycił nóż szewski i zranił żonę mocno w plecy; sprowadzony patrol policyjny aresztował szewca, zranioną zaś oddano do szpitala. — Od pewnego czasu jakiś młody rzezimieszek uwija się po domach śródmieścia i w dogodnej chwili kradnie rzeczy z otwartych przedpokojów; onegdaj po południu wszedł niespostrzeżony do przedpokoju Leopolda P. pod l. 14 przy ul. Skarbkowskiej i zabrał 7 sztuk sukien męskich wyjętych z otwartej szafy; przypadkiem nadeszła właśnie służąca z drugiego pokoju i spłoszyła złodzieja, który uciekając pogubił suknie, a umknął tylko z dwoma sztukami skradzionej garderoby; według opisu, jest to mężczyzna wysokiego wzrostu, szczupły, bez zarostu na twarzy i porządnie ubrany. — Koło sklepu Winklera zaleziono los m. Bukaresztu, na ulicy Karola-Ludwika znaleziono woreczek skórzany z kwotą 1 gld. 22 ct.; właściciele mogą się zgłosić do policji. — Złożono w policji dwa wachlarze, jeden znaleziony onegdajszej nocy koło gmachu teatralnego, drugi podczas ruskiego balu przed Domem Narodnym.

Teatr. Dzisiaj 18go w teatrze hr. Skarbka przedstawią „Bal maskowy" opera w 5 aktach Verdiego.

Próby assamblowe z opery Mozarta *Don Juan* odbywają się już od dni kilku, panie Caraciollo, Bossi i Skalska, panowie Zakrzewski, Grsciosi biorą udział, p. Düll przygotowuje nowe dekoracje, słowem Dyrekcja czyni co może, aby jak najlepiej wystawić tę znakomitą operę.

Artyści dramatu pracują obecnie nad tą poleconą do przedstawienia komedją konkursową *Na dwóch stołkach*.

Tarnów. (*Jubileusz nauczycielski*). Profesorowie i uczniowie gimnazjum Tarnowskiego obchodzili dnia 13. bm. 80-letni jubileusz zawodu nau-

czycielskiego p. Bronisława Trzaskowskiego, dyrektora tej szkoły i autora wielu prac pedagogicznych i dydaktycznych. Z rana odbyło się na intencję jubilata nabożeństwo w katedrze, poczem składali mu życzenia profesorowie i wręczyli mu album z fotografiami swymi, deputacja młodzieży szkolnej z adresem podpisanym przez wszystkich uczniów gimnazjum w liczbie przeszło 600, deputacja miasta z dyplomem na obywatela honorowego, dawnych uczniów a dziś w zawodzie sądowym pracujących, którzy mu wręczyli puhar srebrny z napisem; deputacja uczennic gimnazjum żeńskiego wręczyła mu album z fotografiami obecnych. (Do tych dowodów uznania gorliwej a tak wysoce użytecznej pracy pedagogicznej, łączymy nasze życzenia, aby szan. jubilat długo jeszcze w czerstwem zdrowiu mógł siły swe oddawać wielkiemu zadaniu wychowania młodzieży polskiej. Red. *Dz. P.*)

Kraków d. 17 lutego. Wczoraj po południu aresztowano tu w jednej z kawiarń młodego człowieka posądzanego o udział w socjalistycznych knowaniach. Przy rewizji znaleziono przy nim papiery kompromitujące.

Walne zgromadzenie członków Stowarzyszenia nauczycielek krakowskich odbyło się d. 16. b. m. Ze sprawozdania okazało się, że dochody przyniosły w przeciągu dziesięciu miesięcy 1279 zł. 79 ct. Na rok następny wybrano prezesem p. Antoninę Zubrzycką, wice prezesem dr. Michała Schmidta.

Na wystawę sztuk pięknych nadeszły: Maurycego Gottlieba „Modlący się żydzi“, Zygmunta Trembickiego „Świtezianka“ figura z gipsu.

Powódź. Z nad Wisły piszą nam: Dnia 13. lutego Wisła przerwała wał w Sielcu majętność hr. Jana Tarnowskiego z Dzikowa, i zatopiła Sielec, Koćmirzów, Zarzekowice, Nadbrzeże, Trześń, Wielowieś, Zalesie gorzyckie, a może i więcej. Tyle mogłem z mego dachu zobaczyć, bo wokoło mnie woda na milę kwadratową jest rozlana. Ludność mieszka ze swoim dobytkiem na strychach, bez ognia i pożywienia. Trzeba być na miejscu i widzieć to, żeby sobie zrobić wyobrażenie o nędzy, jaka panuje. Przerwanie grobli spowodował zator który się utworzył od Nadbrzeża aż do Sielca na długości przeszło pół mili. Tę klęskę mamy zawdzięczać międzynarodowej komisji technicznej, która pod Nadbrzeżem, gdzie się zaczyna zator, zwęziła Wisłę tamami o dwie trzecie części, tak że lody nie mogły się pomieścić i zator się utworzył.

Przytem wszystkiem mamy jeszcze tę błogą nadzieję, że nam podatku nie odpiszą, bo jest powiedziane w Verordnungach, że jeżeli klęski elementarne są przed św. Janem, to można jeszcze hreczkę posiać!

Katastrofa w Cieplicach Podajemy szereg najnowszych wiadomości o klęsce w Cieplicach, która powszechne budzi współczucie. Wiadomości te są wcale niepomyślne. W nocy z 15. na 16. lutego spadła temperatura w obrębie źródła na 21 stopni. Przedwczoraj przybył namiestnik i zarządził zbadanie wszystkich studzien. Źródło zostanie zagłębione. Komisja przekonała się, że w pokładzie Doellinger zauważano już od dłuższego czasu znaczny przypływ wody, czego nie rozumiano, bo urząd górniczy w Brüx nie ma technicznego kierownika. Łatwo pojąć, że woda z pokładu Doellinger udzieliła się natychmiast pokładom Nelson i Fortschritt. W Dux rośnie woda bezustannie, a powierzchnia ziemi zapada się. Rządowi geologowie twierdzą, że główne źródło znajduje się jeszcze w Cieplicach i wierzą w ratunek. Natomiast usposobienie ludności jest przygnębione i pełne rezygnacji, chociaż ze wszystkich stron dochodzą objawy najżywszej sympatji. Cesarz Franciszek Józef miał się wyrazić: „Niech kosztuje co chce, ale źródło cieplickie musi być wznowione.“ Książę Clary, właściciel Cieplic, obecnie w Nizzy bawiący, przyzwolił z góry na wszystkie wydatki. Cesarz Wilhelm w osobnem piśmie wyraził swe ubolewanie i prosi o codzienne sprawozdania. Z Cieplic udała się wczoraj deputacja do banku narodowego w Wiedniu z prośbą o pożyczkę jednomiljonową dla cieplickiej kasy oszczędności. Sto tysięcy, które pożyczył bank eskontowy, wydano już 15. bm. rano. Czeski bank kredytowy ziemski ofiaruje sam pomoc, która jest nieodzowną z powodu, że kasa oszczędności w Cieplicach znajduje się w skutek katastrofy w formalnem oblężeniu.

† Sylwester de Sacy, członek akademji francuskiej, który był zarazem znakomitym publicystą i jednym z najuczeńszych starożytników kraju swego, zmarł przed kilku dniami w Paryżu. Urodzony w r. 1801, de Sacy zaczął karjerę swą od tego, że został adwokatem, ale po dwóch latach praktyki porzucił ten zawód i mianowanym został jednym z bibliotekarzy wielkiej biblioteki paryskiej. W r. 1854 wybrany został członkiem akademji, a w r. 1865 otrzymał godność senatora. — Sylwester de Sacy należał od roku 1828 aż do samej śmierci do składu redakcji *Journal des Débats* i w ciągu dwudziestu lat niemal ⅔ politycznych artykułów zamieszczonych w łamach znakomitego pisma tego skreślone były piórem jego. Artykułom tym winien jest w znacznej części dziennik powyższy swą sławę i wpływ, jakiego w epoce poprzedzającej rewolucję z r. 1848 używał, a można śmiało powiedzieć, że pod względem jasności poglądów, świetności i jędrności stylu, oraz uczciwych i zawsze postępowych dążności artykuły te mogą służyć za wzór dla każdego publicysty. Zmarły Thiers, mówiąc o francuskich pisarzach spółczesnych, wyrzekł słowa o Sacy'm: „Z pomiędzy pisarzy posiada on najwięcej smaku i pisze niewątpliwie najlepiej z nas wszystkich.“

Zbiór artykułów politycznych zmarłego wydany został w osobnej książce noszącej tytuł: „*Variétés litteraires, morales et politiques*,“ a oprócz tego wydał on: „*Deux articles sur l'histoire de Jules César*“ (dzieło napisane przez Napoleona III); oraz przedmowy do wydania: Naśladowania Chrystusa, św. Tomasza à Kempis itp.

Pod względem przekonań politycznych Sacy był szczerym zwolennikiem umiarkowanych zasad konstytucyjno monarchicznych, a w ostatnich czasach podobnie jak znaczna część Orleanistów, został stronnikiem umiarkowanej rzeczpospolitej reprezentowanej przez Thiers'a. — Sacy pochodził ze starej rodziny Jansenistów i odebrał staranne wychowanie w surowych zasadach tej sekty. Do końca życia pozostał on chrześcianinem, a pisma jego przejęte są głębokim duchem religijnym, który usiłował zawsze pogodzić z szeroką tolerancją i szczerą dążnością do postępu.

W Berlinie panuje tyfus plamisty. Władze sanitarne zarządziły energiczne środki przeciw szerzeniu się choroby.

Proces spadkobierców Napoleona III., rozpoczęty jeszcze za czasów Thiersa przez Rouhera skończył się obecnie wyrokiem nie bardzo dla nich korzystnym. Rząd Thiersa ofiarował im jako wynagrodzenie za meble, obrazy zakupione przez Napoleona III 7 do 8 miljonów; Rouher nie chciał jednak przyjąć tej sumy; obecnie sąd paryski zawyrokował, że spadkobiercy mogą zabrać sobie wszystkie meble, obrazy biusta i ozdoby z zamków cesarskich w wartości 4 do 5 miljonów franków skoro złożą 700.000 franków tytułem wynagrodzenia za sprzedane dawniejsze meble. Urządzenia Pierrfondu i zamku w Fontaineblau pozostaje własnością państwa.

Mysia rodzina za... 500 rubli. Pewien chłop z pod Grojca miał zwyczaj przechowywać swe oszczędności w szklannym gąsiorku.

Oszczędności te doszły aż do 500 rubli.

Złożywszy tak ostatnie kilka rubli do improwizowanej ale nie ogniotrwałej kasy, włościanin zapomniał ją.. zakorkować

Cóż się jednak stało?

Oto gdy po pewnym czasie wieśniak zajrzał do swego skarbu, przekonał się z przerażeniem, że w gąsiorze założyły sobie gniazdo... myszy.

Zamiast papierowych pieniędzy, 5 wyhodowanych tam myszek pozostawiło tylko kupę potarganych strzępków.

W ten sposób odchowanie każdej z pociech mysiego rodu kosztowało włościanina okrągłą cyfrę po rs. sto.

Biedak przybył do Warszawy, ażeby się poradzić w swem nieszczęściu...

Tygodnia Polskiego N. 3 zawiera: Hania, powieść Litwosa (c. d.) — Leon Sapieha, przez Ka. Widmana (c. d.) — Polityczne karjery, opowiadanie z naszych czasów, przez Michała Bałuckiego (c. d.) — O budowie ludzkiego organizmu i jego życiu, przez dr. Gustawa Dolińskiego (c. d.) — Awanturnicza wyprawa do Chiwy, Barnabyego (c. d.) — Z Wiktora Hugo, wiersz, napisał M. Rodoć. — Dzieci Heleny, powieść, przekład z angielskiego (c. d.) — Drogi życia, powieść szwedzka, przez Carlina (c. d.) — Piśmiennictwo polskie. — Kronika tygodniowa. — Listy z kraju. — Bibliografja polska. — Wiadomości z kraju i ze świata. — Rozmaitości.

Rolnictwo przemysł i handel.

Posiedzenie lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej odbędzie się w środę dnia 19. lutego 1879 o godzinie 6½ wieczór: Na porządku dziennym:

1. Sprawozdanie komisji względem rewizji przepisów cechowniczych.

2. Sprawozdanie komisji w sprawie zmian przy wydawaniu bolet przez publiczne zakłady ważenia i mierzenia.

3. Sprawozdanie komisji w sprawie budowy kanału łączącego Dniestr ze Sanem.

4. Sprawozdanie komisji względem ostemplowania ksiąg kupieckich p. Mojżesza Webera z Dziubułek.

5. Sprawozdanie komisji względem obowiązku protokołowania firm handlowych.

6. Sprawozdanie komisji względem pomnożenia jarmarków w Peczyniżynie.

7. Propozycja celem obsadzenia 20 posad cenzorów przy filji banku austro-węgierskiego w Stanisławowie.

8. Wybór delegata do ankiety odbyć się mającej we Lwowie w sprawie handlu zbożem i przemysłu młynarskiego.“

Tarnopol 17. lutego. (Ceny zboża). Pszenica biała złr. 7·— do 8·—, pszenica żółta złr. 7 — do 7·90, pszenica czerwona złr. 7·— do 8·10, żyto złr. 4·30 do 5·—, jęczmień złr. 4·— do 6·—, owies złr. 3·80 do 4·50 hreczka złr. 3·90 do 4·10, groch złr. 4·50 do 7·70, rzepak ozimy złr. 10·— do 11·—, lnianka złr. 8·— do złr. 9·—, koniczy złr. 35·— do złr. 45·—.

Spółka rolnicza.

Przegląd polityczny.

Lwów 18. lutego.

Z zamianowaniem nowego gabinetu rozpoczyna Rada państwa napowrót zawieszone chwilowo obrady. Na zwołanem na dzisiaj posiedzeniu mieli się nowi ministrowie przedstawić Izbie poselskiej. Na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia umieszczone są przedmioty odroczone na posiedzeniu ostatniem: Projekt ustawy, dotyczącej zwrotu zaliczek, udzielonych nawiedzonym powodzią gminom w Czechach i Szlązku, tudzież ustawa oznaczająca wysokość kosztów podróży inspektorów szkolnych.

Zwróciło uwagę, że w liście odręcznym cesarz nie mianuje dr. Stremayra ministrem prezydentem, lecz tylko przewodniczącym w Radzie ministrów. Nadaje to cechę tymczasowości gabinetowi nie mającemu właściwego ministra prezydenta. Słychać też, że Chlumecki i Glaser przyjęli nominację z warunkiem ustąpienia natychmiast po ukończeniu rozpraw budżetowych w Radzie państwa.

Zwołanym na dzień 1. marca delegacjom spólnym, mają być przedłożone dwa tylko przedłożenia rządowe, w sprawie mianowicie przekroczenia kredytu sześciomiljonowego, i dalszych kosztów okupacyjnych na rok 1879. Ministerstwo spólne ma podobno zażądać na ten cel wyższego kredytu niż owe 13 miljonów wzięte z uchwalonego już ryczałtowego kredytu dwudziestomiljonowego.

W sejmie węgierskim rozprawy budżetowe zaczynają się już w bieżącym tygodniu. Odpowiedź Tiszy daną na ostatniem posiedzeniu na interpelację Pasmandyego w przedmiocie ugody z cesarstwem niemieckiem dotyczącej art. 5. traktatu praskiego, podajemy powyżej.

Goniec urzędowy petersburski ogłosił w sobotę jednocześnie dwie rzeczy: manifest carski z nakazem odwrotu wojsk i ratyfikację pokoju moskiewsko-tureckiego, jako już „dokonaną“ dnia 8. bm. Jeśli tak było istotnie, to możnaby się zapytać: dla czego z ogłoszeniem tej ratyfikacji tak długo się ociągano? Odpowiedź na to zdaje się nie trudna. Za ratyfikacją musiało w ślad postępować zbieranie się do odwrotu z Turcji, a z tem przecież Moskale nie mogą się spieszyć. Wolno więc przypuszczać, że dopiero dobitne oświadczenia lorda Beaconsfielda przy otwarciu parlamentu zmusiły carat do poddania się tej konieczności, a przy tej sposobności wydobyły na wierzch i ową „dokonaną“ a spoczywającą w ukryciu ratyfikację.

Oświadczenia te podajemy pod właściwą rubryką i zwracamy na nie szczególniejszą uwagę, bo na tle obecnych okoliczności są one bez wątpienia bardzo ważne. Pomimo ceremonialnych omówień, angielski *premier* stawia rzecz względem Rosji bardzo jednak wyraźnie. Dla niego wszelkie stypulacje preliminarjów san-stefańskich, o ile tylko nie zgadzają się z traktatem berlińskim, są żadne i niebyłe; co zaś do ewakuacji, ma on „niepłonną nadzieję“, że takowa niebawem dokonaną być musi. Moskiewski organ w Bruksselli, *Le Nord* nie spodziewał się widać, że w Petersburgu tak prędko i w takiej jak widzimy rozciągłości będą się stosować do zapatrywań Anglji, i dla tego na te wywody lorda Beaconsfielda, nieco zanadto a bardzo niewcześnie się zgniewał.

O ewakuacji i w ogóle o stanie rzeczy w Bułgarji otrzymał londyński *Standard* już dnia 12. bm. depeszę tej treści: „Moskiewski korpus stojący w Bułgarji, otrzymał nakaz przygotować się do wymarszu. Gdy to nastąpi, zarząd cywilny powierzonym będzie odnośnemu departamentowi nowego bułgarskiego rządu. O ile słychać, preliminowane dochody księstwa nie wiele przeniosą kwotę 15 miljonów franków, ale przy należytym systemie fiskalnym, mogą się na przyszłość nawet podwoić. Celem podniesienia handlu pomiędzy Bułgarją a Rosją, powstało w Odessie specjalne towarzystwo moskiewsko-bułgarskie, które ma otrzymać liczne przywileje. Prócz tego jest w projekcie założenie bułgarskiego banku, w którym moskiewskie kapitały mają być głównie angażowane.“

Wielce drażliwa dla Rumunów kwestja przemarszu wojsk moskiewskich przez ich terytorjum została nareszcie załatwioną. Rząd rumuński zgodził się na ów przemarsz, choć widocznie uczynił to jedynie z konieczności. Podobnoż zapewne przyjdzie do porozumienia w kwestji Arab-Tabji. Dotychczas zaś prasa rumuńska, mianowicie dzienniki bliskie sfer rządowych, niespuszczają z tonu, tak jak gdyby poparcie mocarstw w tej sprawie było dla Rumunji zapewnionem. Prawdopodobnie tak też jest w istocie, a do głosów półurzędowych wiedeńskich, właśnie przemawiających w tym sensie, można dziś dodać głosy najpoważniejszych organów londyńskich i paryskich. Zdaniem np. *Journal des Débats* Rumunia w sprawie Arab-Tabii ma zupełną rację i to ugruntowaną wyraźnie w traktacie berlińskim. Mocarstwa więc dzisiaj nie mogą się oświadczyć w innym duchu, jak ich pełnomocnicy na kongresie, i przeciwko postanowieniom tychże cokolwiek przedsiębrać. Zresztą, dodaje *Débaty*, fort Arab-Tabia jest jedyną pozycją strażniczą i konieczną dla komunikacji na terytorjum narzuconem Rumunii za wydartą jej Bessarabją, i niepodobna wymagać, żeby Rumunja nie miała jej obsadzić.

Sprawa regulacji granic greckich utyka dotąd ciągle, i to zdaje się spowodowało przypomnienie jej Porcie ze strony rządu francuskiego. Obecnie pełnomocnicy Porty i rządu ateńskiego bawią wciąż jeszcze w Prevese, ale czynności swe zawiesili, oczekując na nowe instrukcje z Konstantynopola, jakich zażądał Muktar pasza. Depesza więc o odjeździe pełnomocników greckich była niedokładną; taki był wprawdzie ich zamiar, ale go zmienili. Rzecz więc zawisła od oczekiwanych instrukcyj.

Według wiadomości nadchodzących z Rzymu doniesienia o dójściu do skutku układów między Watykanem a rządem Niemiec, okazują się przedwczesne. Faktem ma być to tylko, że rząd niemiecki uznał słuszność wielu żądań Watykanu i że się skłania do uczynienia im zadość. Chodzi więc teraz głównie o to, czy Watykan na propozycje niemieckie się zgodzi. Jeśli zatem niezajdzie nic w drogę, to każe się spodziewać, że układy mogą dojść do skutku i że z końcem marca nawet już podpisane zostaną.

Z teatru wojny w Afryce donoszą, że w tych dniach Anglicy mieli mały odwet za poniesioną klęskę. Tymczasem w Anglji przyspieszają przygotowania do wysyłki wojsk, i, rozumie się, do należytego odwetu.

Telegramy „Dz. Polskiego“.

Wiedeń 18. lutego. (*pryw.*) Przekroczenie kredytu 60 miljonowego według ostatniego przedłożenia rządowego wynosi 6 miljonów więcej od pierwotnego przedłożenia z r. 1878. (Żądania dodatkowe wynoszą około 49 miljonów.)

Moskwa 18. lutego. (*pryw.*) Doniesiono komisji lekarskiej, że z Carycyna zamkniętą jest komunikacja; wyjazd z tego powodu zastanowiony. Organizacja kordonu w okolicach zadżumionych przed końcem lutego jest niemożliwa do przeprowadzenia.

Wiedeń 18. lutego. *Wiener Zeitung* ogłasza traktat państwowy między Austrją a Niemcami co do zniesienia piątego artykułu traktatu pokojowego pragskiego.

Berlin 18. lutego. Podług *Nat. Zeit.* komisja cłowa ustanowiła na posiedzeniu wczorajszem 10 marek od cetnara chmielu, a wolny import wełny i bawełny.

Pest 17. lutego. W Izbie niższej udziela minister finansów wyjaśnień, dotyczących 24 miljonów tegorocznego deficytu. Jako środki mające posłużyć do uporządkowania finansów wymienia minister: ograniczenie kosztów okupacji bośniackiej, zaniechanie każdego z nowymi ciężarami połączonego kroku, oszczędność przez ugrupowanie kolei, powiększenie niektórych dochodów, podniesienie podatków pośrednich i zaprowadzenie nowych. Minister porusza także kwestję armji, której nie należy osądzać wyłącznie ze stanowiska finansowego. Sprawa ta zresztą będzie omówioną przy sposobności rozprawy nad przedłużeniem ustawy wojskowej.

Petersburg 17. lutego. Agencja rosyjska podaje telegram z Bukaresztu: Załatwiono już trudności w sprawie kwarantanny i przemarszu przez Dobruczę. W sprawie Arab-Tabji nie ma jeszcze porozumienia.

Berlin 17. lutego. Hr. Stolberg zażądał pisemnie od parlamentu pozwolenia przyaresztowania dep. Fritzsche za przekroczenie ustawy przeciw socjalistom.

Berlin 17 lutego. W sprawie sądowego ścigania Dep. Fritzsche postanowiło stronnictwo narodowo-liberalne odrzucić żądanie hr. Stolberga za pomocą uzasadnionej rezolucji lub też bez niej, gdyby nie zdołano porozumieć się.

Petersburg 17. lutego. Ukaz carski, wystosowany do senatu, rozporządza sądowe ściganie osób, wykraczających przeciw przepisom kwarantanowym.

Według raportów z okolic zadżumionych dnia 16 bm. nie było nowego wypadku choroby lub śmierci.

Wiedeń, 18. lutego, 10 godz. 38 min.

Akcje Kredytowe	219 10	Akcje kolei Połudn.	—·—
„ Anglo-Austr.	97·—	20-frankówka	9·33
„ Unionsbank	—·—	Rosyjskie banknoty	1·12
„ kolej Kar. Lud.	220 —		

Usposobienie: stale ciche.

Wiedeń 17. lutego.

Jed. dług pań. w bank.	62·40	Londyn	116·85
„ „ „ w srebr.	63·35	Srebro	100 —
Renta w złocie	75·15	20-frankówka	9·33
Losy pożycz. z r. 1860	114 20	Dukat ces. men.	5·57
Akcje banku wied.	791·—	100 marek niemiec.	57·55
Akcje banku kredyt.	220 10		

Wiedeń, 17. lutego, 2 godz. 21 min.

Losy kredytowe	162·75	Ung. Staats-Obl. 1877	66 25
„ poż. z r. 1860	219 50	Galic. Indemnizacja	86 —
„ Ang.-Austr. B	97·20	1864 Losy	149·—
„ Unionsbank	65 —	Siedmiogr. kolej	— —
„ kolej Kar.-Lud.	220·—	Verkehrsbank	109 —
„ „ Północn.	205 75	Tureckie Losy	22·75
„ „ Południ.	67·—	Złota renta węgiersk.	83·60
„ „ Alfölds.	117·50	Węg.-Gal. kolej	— —
„ „ Elżbiety	165·—	Staatsbahn	247·—
„ „ Lw.-Czer.	122·—	Bankverein	105·—
„ „ Węg.-Pół.	116 50	Węgierskie Losy	83·—
„ „ Rudolfa	119 25	Reichsmark	57 57
„ „ Albrechta	94 —	Rosyjskie banknoty	1·12

Usposobienie: spokojne.

Paryż 3% renty	77·20	Lombardy	151 —

Berlin 17. lutego 5 godz. 58 min.

Rosyjskie banknoty	195 50	Galicyjskie	95·50
Akcje kredytowe	395·50	Kolei Rumuńskiej	28·10
Lombardy	116 —	Austrjackie banknoty	173 50

Przyjechali do Lwowa dnia 18. lutego.

Hotel Żorza. J. ks. Swidrygiełło-Swiderski z Warszawy, K. i F. margrabia Gordon z Polski, R. hr. Poniński z Kowalówki, W. Lisowski z Krakowa, W. Filipowski z Sokala, K. i D. Starzyńscy z Kamieńca podolskiego, K. Zaklika z Hawłowic, G. Drechsler z Wiednia.

Hotel Angielski T. hr. Romer z Inwald, J. Kellerman z Tryncza, L. Czerkawski z Oparowa, H. Halberstam i T. Witosławski z Brodów.

Dnia 17. lutego.
Lwów, z Izby handlowej.

	żądają	płacą
I. Akcje za sztukę à 200 zł.		
Kolei gal. Karola Ludwika	221 —	218 50
„ Lwowsko-Czerniow.	123 50	121 —
Banku Hipotecznego gal.	252 —	249 —
„ Kredytowego gal.	220 —	216 —
II. Listy zastawne za 100 zł.		
Tow. Kred. gal. 5% w. a.	86 70	86 —
„ „ „ 4% „	81 50	80 50
„ „ „ 5% „	86 70	86 —
Banku Hipot. gal. 6% „	91 75	91 —
III. Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. zakł. kred. włość. 6%	92 —	91 —
Ogól. roln. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 l.	91 30	90 25
IV. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic.	86 30	85 50
Pożyczki kraj. 1873 6%	91 —	90 —
Losy miasta Krakowa	15 50	14 50
„ „ Stanisławowa	25 —	23 50
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 50	5 40
„ cesarski	5 57	5 47
20 frankówka	9 36	9 30
Pół imperjał rosyjski	9 64	9 54
Rubel rosyjski srebrny	1 62	1 50
„ „ papierowy	1 13	1 11
100 marek niemieckich	58 —	57 25
Srebro za 100 złr.	100 50	99 50
Kupony w sreb. za 100 złr.	100 25	99 25
Wiedeń 16. lutego.		
5% Zjed. dług pań. bank.	62 55	62 30
„ „ „ „ srebr	63 35	62 15
„ Oblig. ind. Niż. Austr.	106 —	104 50
„ „ „ czeskie	103 —	102 —
„ „ „ węgierskie	81 —	80 25
„ „ „ galicyjskie	86 25	85 75
„ „ „ bukowińsk.	81 —	80 —
„ „ „ siedmiogr.	76 50	75 25
„ węg. poż. kol. 300 f. 120 zł.	102 —	101 75
Listy zastawne.		
5% Banku Narod. listy	100 45	100 30
„ galicyjskie	— —	79 50
„ „	86 50	86 —
„ listy zakł. kred. włośc.	92 25	91 75
„ gal. węgierskie	76 50	76 —

	żądają	płacą
5% Zakładu Kred. Austr.	110 75	110 25
„ Domen państ. 120 zł.	143 —	142 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożyczki z r. 1839	288 —	285 —
„ „ „ 1854	109 —	108 75
„ „ „ 1860	115 20	114 80
¼ losów pożyczki austr. państw. z r. 1860	125 50	125 —
Losy pożyczki z r. 1864	147 75	146 25
„ prem. pożycz. węgier.	81 —	80 75
„ Comorente	25 —	23 —
„ Kredytowe	163 —	162 75
„ Żegl. par. na Dunaju	96 50	96 —
„ księcia Salm	42 25	41 75
„ „ Palfy	30 75	30 25
„ „ Klary	33 —	32 50
„ hr. St. Genois	34 —	33 50
„ miasta Budy	31 —	30 50
„ ks. Windischgrätz	29 50	29 —
„ hr. Waldstein	25 75	25 25
„ hr. Keglevich	16 —	15 50
„ Rudolfa	15 90	15 60
„ tureckie 400 franków	23 50	23 20
Akcje bankowe i przemysł.		
Banku narod. austr.	791 —	790 —
Zakładu kredytowego	221 25	221 —
Żeglugi par. na Dunaju	500 —	498 —
Kolei północ. Ferdynanda	2058	2055
„ rządowej fr. a.	246 50	246 —
„ zachod. ces. Elżbiety	162 50	161 50
„ Południowej	68 —	67 75
„ Galicyjskiej	221 75	221 25
„ Czerniowieckiej	122 50	121 75
„ Albrechta	36 —	33 —
„ węg. północ. wschod.	116 75	116 50
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	117 75	117 25
„ Alföld. Fiumańskiej	117 50	117 —
„ Koszycko-Bogumił.	101 50	100 75
„ Siedmiogrodzkiej	108 25	107 75
„ Cisańskiej	191 50	191 —
„ wschod.-węgierskiej	109 50	109 —
„ austr. północ. zachod.	— —	— —
„ Franciszka Józefa	129 25	129 —
Banku anglo-austr.	97 50	97 —
Zakładu kredyt. węgier.	219 50	219 25
Banku franko-austr.	— —	— —
„ galic. dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ kredyt. galic.	— —	— —
„ galic. hipot.	— —	— —
„ dla obrotu ogóln.	106 —	105 50

	żądają	płacą
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei koszycko-bogum.	69 50	69 —
„ państwow. 500 fr.	— —	161 —
Emisja z r. 1867	— —	156 —
„ połudn. 500 fr	111 25	110 75
Bony 1857 76 6%	— —	— —
„ p. c. F. 100 zł. mk.	102 50	102 —
„ „ 100 zł. wa.	— —	98 —
„ „ w sreb. 5%	104 75	104 25
„ połud.-pół. niem. 5% za 100 zł. w.a.	87 25	86 75
5% w srebrze	81 —	80 —
„ galic. Kar. Ludw. 300 zł wa. w sreb. 5% za 100 zł.	100 50	100 25
Emisja II.	100 —	99 70
„ Lw.-Czer. a 300 zł (w sr. 5% za 100)	76 75	76 25
Emisja z r. 1867	78 75	78 25
„ Siedm. 200 zł. wa.	63 75	63 25
„ ks. Rudolfa 300 zł. w sr. 5% za 100 zł.	76 25	75 75
Tow. pragskie przem. żel. po 300 zł.	88 —	87 —
Waluty.		
Cesarskie korony	5 58	5 57
„ dukat na wagę	5 60	5 59
20 frankówka	9 33	9 32
Suwereny angielskie	11 75	11 73
Imperjały rosyjskie	9 59	9 58
Srebro	100 —	100 —
Srebro kupon	— —	— —
Bank państ. Niemiec za 100 marek	57 65	57 60
Rubel papierowy	1 12	1 11

Warszawa 15. lutego.	żądają rb. kp.	płacą rb. kp.
Listy zastawne 1ej serji	— —	100 —
„ „ 2ej serji	— —	100 —
„ „ kupon	— —	0 58
„ „ nowe	— —	100 75
„ „ kupon	— —	0 73
„ likwidacyjne	— —	90 60
„ kupon	— —	82 —
Kolej warszaw.-wied.	— —	— —
„ „ bydgos.	— —	— —
Ros. pożycz. prem. 1864	— —	— —
„ „ „ 1866	— —	— —

CHUSTKI włóczkowe i Kamasze.
SPODNICZKI damskie trykotowe.
Sukienki i Garniturki **dla dzieci.**
1013 7—0 3

Hafty na kanwie i aplikacje na sukni wykonane, w jak największym wyborze.
Sakiewki, Pulares, Znaczki do książek, Podwiązki i Ptaszki z włóczki do nakrycia lamp.
Umbrelki przed lampy, Etażerki, Postumenta pod zegarki i do zdejmowania obuwia.

Antypedja, Ornaty, Stoły, Dywany, Lambrequen, Poduszki, Pantofle.
Ramy rzeźbione na suknie, nagrobniki, postumenta na nóty, na gazety, na kowerty i do czytania książek.
Potstlaces, Mignaridie z wzorkami i wszelkiemi przyrządami do robót frivolitowych.

Serwety, Pasy do foteli i do strzelb, Dzwonkociągi, Mapy, Kosze ścienne.
Kanwę szarą Panama nicianą, wełnianą, skórzaną, papierową, złotą i srebrną.
Liście, stroiki, papiery, farby, nazyoki do odbijania liści i wszelkie dodatki do robienia kwiatów.

Torby myśliwskie, Czapki, Szelki, Podstawki pod lampy, Koszyczki na bilety.
Włóczkę berlińską, Pelę, Filozele, Kanelki, Kordonki i złoto do haftu. Centki do wyszywania.
Mohair włóczkę na szalki, szpagacik, szydełka, druty i widełka do robienia siatek.

Gorsety paryskie od złr. 1.30 do 5. Deszczochrony od złr. 1.30 do 10.
Papierki Clair de Line, złote, srebrne, stalowe i kryształowe do haftu.
Ceratę amerykańską na meble, żółtą woskową i gutaperkową na prześcieradła.

Poleca znany z taniości i doborowego towaru
MAGAZYN DAMSKI
KAMILA STRZYŻOWSKIEGO
we Lwowie przy ulicy Halickiej pod l. 4.

Łaskawe zamówienia zamiejscowe wykonują się jak najspieszniej i najakuratniej

---

Suchoty są do wyleczenia!

Z RADGOSZCZY
Uniwersalne ziółka i Rożnowskie Pastylki z roślin mchowych,
nadzwyczaj zalecające

we wszystkich, nawet zastarzałych chorobach płucowych, piersiowych, sercowych i bolu gardła, szczególnie w stanie febrycznym, słabościach żołądka, ogólnem osłabieniu nerwowem i poczynających się tuberkułach.

Z pomiędzy wielkiej liczby podziękowań przytaczamy następujące:

Naukowe sprawozdanie.

Pan **J. Seichert** aptekarz i dyplomowany magister farmacji w miejscu kąpielowem Rożnowie nad Radgoszczą w Morawii sporządza wedle własnej przez niego wynalezionej metody, która na umiejętnej podstawie ugruntowana, pastylki z mchu roślinnego i herbatę, która pod nazwą: **„Uniwersalna herbata"** z Radgoszczy w handlu przychodzi.

Pomimo że imię i wysokie socjalne stanowisko, które pan fabrykujący w świecie społecznym zajmuje, nader dostateczną gwarancją są dobroci preparatów, mimo tego życzył sobie pan aptekarz J. Seichert ze względu na publiczność dać dalszą gwarancję dla swoich preparatów, i zawezwał mię, bym preparaty te poddał badaniom chemicznym i farmaceutycznym i na podstawie moich obserwacyj zdanie o takowych jako człowiek fachowy wydał.

Oparty przeto na przeprowadzonej analyzie w moim analytyczno chemicznym laboratorjum, oświadczam, że tak **pastylki Rożnowskie z mchu roślinnego**, jakoteż **herbata uniwersalna z Radgoszczy są preparaty zupełnie się uzupełniające, i tak że jednego środka działanie drugiego wspiera i uzupełnia. Uniwersalna herbata z Radgoszczy, jest zrobiona z wegetabiliów, których nader skuteczne działanie w cierpieniach płuc i kolkach umiejętność skonstatowała i co większej części w praktycznej medycynie w używanie samo wprowadza z dobrym skutkiem.**

Aromatyczne pastylki Rożnowskie z mchu, są fabrykatem w sztuczny sposób z mchu roślinnego zdziałanym, który na organa respiracyjne i na system płucowy nader skutecznie oddziaływa.

Pan aptekarz J. Seichert, potrafił w nader dobry sposób ekstrakcje z najlepszym cukrem trzcinowym połączyć i dać takowym dobry smak, z powodu czego można takowe używać nawet i u dzieci, którym dosyć trudno inne medykamenta zapisywać.

Jestem przeto uprawniony z mojego stanowiska jako człowiek fachowy bezparcjalnie obydwom fabrykatom przy cierpieniach wyż wspominanych moje uznanie wypowiedzieć i takowe zalecać: a fabrykaty same jako postęp cenny w umiejętności i w eleganckiej farmacopoea wskazać.

Wrocław w grudniu 1877.
Dyrektor analytycznego laboratorium i politechnicznego instytutu.
Dr. **Theobald Werner** chemik.

Tej, podług podań i przepisów lekarskich sporządzonej herbaty, kosztuje paczka do 14-dniowego użytkowania, wraz z przepisem, 1 zł. w. a., oryginalne pudełko pastylek Rożnowskich z roślin mchowych 60 ct. Za stempel i opakowanie osobno 10 ct.

Uniwersalna herbata z Radgoszczy i Rożnowskie pastylki z roślin mchowych są jedynie prawdziwe w aptyce „pod Matką Boską" J. Seicherta w Rożnowie (Morawa) do nabycia i bywają rozsełane na wszystkie strony za pobraniem pocztowem.

Oprócz tego znajdują się dla dogodności publiczności także na składach u panów aptekarzy we Lwowie: Z. Rucker, Müllinga i Nahlika; w Bielsku Fr. G. Zabystrzana, w Przemyślu u Nahlika, w Brzesku u W. Jeniszek, w Stryju u J. Zgorskiego, w Krakowie: H. Sawiczewski, w Jarosławiu L. Wisłocki i Bohus, w Radymnie J. Smoczewskiego, w Skolem W. Zakasiewicz.

Dalsze składy otwierają się w aptekach austrjacko-węgierskich przez aptekarza z Rożnowa 105 1—17

Rożnowska Essenc a na nerwy działa prędko i trwale przeciw gośćco wi nerwowemu osłabieniem muskułów każdego rodzaju. **Flaszka** oryginalna 70 ct. a w za stempel i opakowanie 10 ct. **Prawdziwą** dostać można wprost z apteki Rożnowa (Morawa).

Przed falsyfikatami przestrzega się i z tego powodu upraszam o wyraźne żądanie prawdziwej rożnowskiej herbaty uniwersalnej z przepisem użycia. (Pakiet a 1 zł., i prawdziwe Rożnowskie pastylki z roślin mchowych, oryginalne szkatułki po 50 ct. od aptekarza J. Seicherta w miejscu kąpielowem Rożnowie

---

Dr. Adam Pelman

ordynuje od 2.—4. po połud.
w Czerniowcach,
w domu Badiana, Carolinengasse.

Nauczycielka

uzdolniona do udzielania języka polskiego, niemieckiego, francuskiego i gry fortepianu dwom córeczkom, znajdzie umieszczenie w Krasnem poczta Touste, pod adresem Antoni Ceglecki. 1315 1—3

Specjalny skład
wyrobów gumowych
z słynnej fabryki
Reithoffera we Wiedniu
mianowicie: **Kaloszy** mężkich, damskich i dziecinnych poleca w największym wyborze
Wilhelm Adam
przy placu Marjackim liczba 10.
Kupcom ustępuję odpowiedni procent.
1072 10—?

Nasienie buraków

pastewnych żółtych Oberndorfskich w skarbie Tłumacz po 45 centów
1223 za kilo do sprzedania. 9 12

Swietny zarobek poboczny

bez wydatków i z nader małym trudem dla osób pilnych wszystkich stanów.

Oferty przyjmuje **„Dziennik"** Ekspedycja anonsów G. L. DAUBE & Comp. in Wien. 1286 2—6

WYROBY SPECYALNE.
PARFUMERYA
AUX VIOLETTES DE PARME
ED. PINAUD

Mydło	AUX VIOLETTES DE PARME
Essencya dla chustek ..	AUX VIOLETTES DE PARME
Woda tualetowa	AUX VIOLETTES DE PARME
Pomada	AUX VIOLETTES DE PARME
Olejek	AUX VIOLETTES DE PARME
Puder ryżowy	AUX VIOLETTES DE PARME
Kosmetyk ..	AUX VIOLETTES DE PARME

37, Boulevard de Strasbourg, 37.

Nasienie
buraków pastewnych

a to: **olbrzymie Pohla, Mamuth czerwone, Oberndorfskie, Goldgelbe Tankard, Leutewitzkie żółte i mięszane** własnej produkcji, jest do sprzedania po **40 cnt** za kilo.

Zarząd dóbr Żarzecze
1302 1—3 poczta Jarosław.

PAPIER WLINSI

Ogromne powodzenie tego środka zależy od jego własności sprowadzania na powierzchnię ciała zapaleń i rozdrażnienia, które dotknęły najżywotniejsze organa; tym sposobem przeciąga on chorobę na części ciała mniej delikatne i daje większą łatwość leczenia takowej. Najznakomitsi lekarze zalecają go przeciw KATAROM, NIEŻYTOWI OSKRZELI, CHOROBOM GARDŁANYM, GRYPIE, GOŚCOWI, BOLOM W KRZYŻACH i t. p. Użycie tego papieru bardzo proste, jedynie przyłożenie wystarcza i nie pozostawia tylko lekkie zaczerwienienie. Cena pudełka 1 fr. 50.

Skład główny w Paryżu u P. Wlinsi, przy ulicy Seine 81. Dostać można we Lwowie w aptekach pp. Krzyżanowskiego obok Brygidek, Mikolascha i Ruckera, w Drohobyczy w aptece p. Dobrzynieckiego; w Czerniowcach w apt. G. Golichowskiego. 1036 11—18

Karola Ballabana

handel towarów korzennych, poleca swoje zapasy towarów jeszcze po starych cenach, nie uwzględniając podwyższenie cła o 17% a mianowicie:
1007 6 0

½ kilo kawy najlepszej dużej ziarnistej	1 zł.	— ct.	
½ kilo kawy najlepszej średniej	—	„ 96	„
½ kilo kawy najlepszej drobniejszej	—	„ 92	„
½ kilo Lagwaira w smaku wyśmienita	—	„ 88	„
½ kilo kawy perłowej	1	„ 04	„
½ kilo złotej Jawy	1	„ —	„
½ kilo Santos	—	„ 74	„
½ kilo Moka	—	„ 92	„

Czysty smak aromatycznej woni jest zaletą powyżej wymienionych gatunków.

Cukier

I. sorta	w głowie	49 ct.
II. „	bardzo ładny w gł.	47 „
na kilo		48 „

KARTOFLE.

EARLY ROSA najszlachetniejsze z wszystkich gatunków co do smaku, szybkości i plenności, tudzież 2gi gatunek **AMERYKANY PÓŹNE**, łupka biała, wewnątrz żółte, nać na nich aż do zimy zielona, nieulegające zarazie, łatwe w przechowaniu aż do nowych i nadzwyczajnej plenności, bo 30 — 40 sztuk po krzakiem.

Te obydwa gatunki można dostać w folwarku **Zamarstynów dwór pod Lwowem.** Ceny przystępne.

Upraszą się o zgłoszenie wczesne do Zarządu folwarku „Zamarstynów dwór" poczta w miejscu, aby można mającym chęć kupienia przesłać próbkę i porozumieć się przed zasiewem wiosny. 1284 3—5

Ogłoszenie.

W Zakładzie Sadowniczo-Ogrodniczym w Dzikowie są do nabycia w wielkiej ilości rozmaite gatunki szczepów owocowych, jako to: **Jabłonie, Wiśnie, Czereśnie, Śliwki węgierki, renkloty i Orzechy włoskie**, w wieku od 3 do 5 lat po cenie 30 do 40 cnt, zaś węgierki po 25 cnt. za sztukę. Kupującym 100 sztuk odstawia się do stacji kolei żelaznej w Dębicy, kupującym zaś mniejszą ilość, sprzedaje się bez odstawy na miejscu. 1301 1—3

Katalogów i bliższych wyjaśnień udzieli na miejscu w Dzikowie poczta Dzików ***Jan Cybulski***

T. Jacobi'ego
hemoroidalny
LIKIER ZIOŁOWY

uniwersalny lek dla cierpiących na hemoroidy, dalej na kolkę hemoroidalną, cierpienia żołądkowe, zaflegmienia i wyrzuty wszelkiego rodzaju, brak apetytu, zatwardzeniu, bole z kolek pochodzących, cierpienia na śledzionę, wątrobę, na hypochondrję. 1287 5—27

Cena 1 flaszki 1 złr. 0 cnt

Na prowincji za pobraniem pocztowem 1 złr. 60 cnt.

Skład główny u
Juliusza Graetz w Wiedniu
VI. Mariahilferstrasse Nr. 79.

Instytut agronomiczny wszechnicy lwowskiej

Początek kursu letniego ustanowiony na dzień 21. kwietnia. Program i plan studjów można otrzymać u podpisanego.
1313 1 1 ***Profesor Dr. Blomayer.***

Nowe wydawnictwa księgarni
G. GEBETHNERA i SPÓŁKI w Krakowie.

DZIEJE POLSKI
w zarysie
przez **MICHAŁA BOBRZYŃSKIEGO**
w dużej 8ce, str. 495. Cena 3 złr.

DZIEJE OJCZYSTE

ze szczególnem uwzględnieniem historji Galicji. Dzieło prof Uniwersytetu Jagiellońskiego M. BOBRZYŃSKIEGO, do użytku wyższych klas szkół średnich zastósował
MICHAŁ CHYLIŃSKI.
w 8ce, str VII i 358. Cena 1 złr. 50 cnt wal austr.

SZKOŁA MASZYNISTY

Podręcznik dla urzędników dróg żelaznych i uczniów szkół technicznych, opracowali 1293 2—6
J. BROSIUS i R. KOCH,
tłumaczył z niemieckiego **Ludwik Wojno.**

Część pierwsza: Kocioł parowy i jego uzbrojenie, ze 159 drzeworytami i 2 tablicami litografowanemi, w 8ce, str. VIII i 164. Przedpłata na trzy części 5 złr. Po wyjściu cena zostanie podwyższoną.

Dla wszystkich słabych na nerwy

W księgarni Hubera i Lahma w Wiedniu I. Herrngasse Nr 6, wyszła książka dla wszystkich słabych na nerwy, do leczenia się bez niczyjej pomocy, pod tytułem: **Radykalne leczenie wszystkich chronicznych słabości nerwowych na drodze ściśle naturalnej kuracji.** (Odpowiednia dieta i racjonalna (łagodna) kuracja wodna). Cena 1 złr. z przesyłką pocztową 1 złr. 10 cnt.
1230 3 15

Nasienie buraków pastewnych

Burgundzkich do sprzedania w ***Podwysokiem*** poczta Śniatyn, 100 klgr. po 38 złr., z workiem loko stacja Śniatyn, po 40 złr

Za dobroć nasienia ręczy Zarząd ekonomiczny w Podwysokiem 1304 1—3

L. 1784 1879. 1316 1—3

Ogłoszenie licytacji.

Celem oddania w przedsiębiorstwo oświetlenia publicznego naftą przedmieść miasta Lwowa na lat trzy, a mianowicie od 1. czerwca 1879 do końca maja 1881 roku, przeprowadzoną będzie dnia 4. marca 1879 we wtorek o godzinie 12. w południe w III. Departamencie Magistratu publiczna licytacja za pomocą ofert pisemnych. Przedmiotem oświetlenia naftą są cztery przedmieścia lwowskie: Halickie, Krakowskie, Łyczakowskie i Żółkiewskie, o ile takowe nie posiadają oświetlenia gazowego.

Mający chęć ubiegania się o powyższe przedsiębiorstwo zechcą w terminie licytacyjnym wnieść swe należycie sporządzone, ostemplowane i opieczentowane oferty pisemne z napisem na kowercie: **„Oferta N. N. na oświetlenie przedmieść m. Lwowa naftą"** wyrazić w nich słowem i cyfrą cenę wynagrodzenia żądnego za jeden płomień i jedną godzinę palenia oraz dołączyć kwit na złożone w kasie miejskiej wadjum licytacyjne względnie kaucję kontraktową w wysokości dwa tysiące osmset (2800) złr. a. w. **Oferty mogą opiewać na oświetlenie wszystkich przedmieść razem, lub poszczególnych z osobna.** Wtym ostatnim razie modyfikuje żądane wadjum licytacyjne na kwotę siedmset (700) złr. a. w.

Bliższe warunki licytacyjne, względnie kontraktowe przejrzanemi być mogą w Departamencie III, Magistratu przed terminem licytacji w przedpołudniowych godzinach urzędowych.

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa
Lwów dnia 7. lutego 1879.

Znakomite powodzenie.
VELOUTINE
jest 1011 12 ?

Mączka ryżowa
przygotowana z Bizmutem

dla tego to działa szczęśliwie na skórę **niedostrzeżona przystaje do ciała,** nadaje **cerze świeżość naturalną.**

CH. FAY
Magazyn Perfum w Paryżu
9, na ulicy de la Paix, 9.

Dostać można we Lwowie w aptekach Pp. Krzyżanowskiego obok Brygidek, P. Mikolascha, tudzież w magazynach galanteryjnych pp. Kamila Strzyżowskiego, Leona Feintucha, K. Bayera i Leona; w Czerniowcach w apt. Golichowskiego i w Stanisławowie w aptece p. Stechera.

Ogłoszenie.

Dnia 27. lutego r. b. o godzinie 2. po południu odbędzie się **w Szczercu**, w zabudowaniu szkolnem **ogólne zgromadzenie Towarzystwa zaliczkowego.**

Porządek dzienny: 1324 1—1

1. Sprawozdanie Dyrekcji za rok 1878.
2. Sprawozdanie Rady nadzorczej i wnioski jej względem rozdziału zysków i udzielenia absolutorjum.
3. Wybór 3 członków rady nadzorczej.
4. Wnioski syndyka i członków Towarzystwa.

W Szczercu 16. lutego 1879.

Rada nadzorcza Towarzystwa kasy zaliczkowej na powiat sądowy szczerzecki, Stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką.

Józef Gryczmański, prezes. **Leon Kwaśnicki,** sekretarz.

FOSFORAN ZELAZA
P. LERAS, Doktora Umiejętności,
8, ulica Vivienne.

Środek ten w stanie ciekłym bez smaku żadnego, podobny do wody mineralnej, łączy w sobie pierwiastki wyrabiające krew i kości. Ze wszystkich preparatów żelazistych jest on najwięcej racjonalny i dlatego to przyjęty został przez najznakomitszych lekarzy. Bardzo dobrze się nadaje do temperamentów młodych panienek delikatnych, których rozwój ciała jest trudny, lub został spóźniony, dla pań cierpiących na nieznośne boleści żołądka pochodzące z bładaczki, wyniszczenia, białych upławów lub braku regularności dla dzieci bladych, wątłej budowy i delikatnych i dla wszystkich osób cierpiących z niedokrwistości. Skuteczny, szybko działający, mogący być zniesionym przez najdelikatniejsze żołądki, środek ten nie sprawia ani zatwardzenia, ani nie działa szkodliwie na zęby. Oto są przymioty, dla których użycie jego zalecają lekarze.

Dla uniknięcia licznych fałszerstw i naśladownictwa, żądać aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego, stosownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykiecie.
Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.

Składy we Lwowie w aptekach p. Mikolascha, Zyg. Ruckera i J. Bessera.

C. k. uprz.
Galicyjski akcyjny Bank hipoteczny
W Piątek dnia 28. Lutego 1879
o godzinie 10 przed południem odbędzie się w gmachu galic. Banku hipotecznego

Trzynaste publiczne losowanie listów hipotecznych

w obecności c. k. komisarza rządowego, c. k. notarjusza, Rady nadzorczej i Dyrekcji zakładu

Lwów dnia 14. lutego 1879. 1938 2—3

Dyrekcja.

Przedruk nie będzie płaconym.

Ces. [herb] król.

Pożyczka państwowa z r. 1839

zostanie umorzoną zupełnie przez
1. marca b. r. postanowione
Ostatnie ciągnienie
wszystkich istniejących
Losów państwowych Rothschilda z r. 1839
z wygranemi około
dziewięć milionów złr.
pomiędzy któremi znajdują się wygrane po złr. **200.000, 75.000, 30.000, 20.000, 15.000.**

Każdy los musi być wyciągnięty.

Losy te sprzedajemy tak długo, jak długo zasób tychże wystarczy.

⅕ z jednej piątej części z różnemi serjami po złr.	85.
⅙ „ „ „ „ „ „ „	50.
¹⁄₁₀ „ „ „ „ „ „ „	20.
¹⁄₂₀ „ „ „ „ „ „ „	11.

Zamówienia uskuteczniają się za przysłaniem należytości franko. Losy papiery wartościowe przyjmuje w zamian 1288 5—10

Dom bankowy Bettelheim & Comp.
Buda-Peszt. Waitznergasse, Stock im Eisen.

Vin de Bugeaud
Toni-Nutritif
Au Quinquina et au Cacao combinés

WINO ŚCIĄGAJĄCO-ODŻYWCZE BUGEAUD'A w połączeniu z CHININĄ I CACAO. Zwracamy uwagę lekarzy, chorych i wszystkich osób pragnących zachować zdrowie za pomocą tego preparatu, który z powodu swych własności terapeutycznych nazwany został: ŚCIĄGAJĄCO-OŻYWCZYM. Przygotowany na winie hiszpańskiem wybornego gatunku, przyjemnego smaku, nadaje się szczególnie dla powracających mozolnie do zdrowia, dzieci wątłych, kobiet delikatnych, starców osłabionych wiekiem i niemocą, szczególnie działa pomyślnie w chorobach następujących:

NIEDOKREWNOŚCI, CIERPIENIACH NERWOWYCH, CHRONICZNEJ BIEGUNCE, OSŁABIENIU PŁCIOWEM, PRZEKRWIENIACH NIERNYCH, ZOŁZACH, SKORBUCIE, W PERYODACH POWROTU DO ZDROWIA PO CIĘŻKICH GORĄCZKACH.

WYSTRZEGAĆ SIĘ NALEŻY FAŁSZERSTW I NAŚLADOWNICTW

SKŁAD GŁÓWNY w aptece P. LEBEAULT'A, 53, ulica Réaumur, w PARYŻU
Dostać można w POZNANIU w aptece P. Doktora Mankiewicza.

Dostać można we Lwowie w aptece p. Mikolascha; w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego i w aptece p. Redyka, w Stanisławowie w aptece Stechera.

JANA IHNATOWICZA
chemika i magistra farmacji
PIERWSZY ZAKŁAD
CHEMICZNO-KOSMETYCZNY i KUMYSOWY
wyszczególniony na wystawie krajowej roku 1877
MEDALEM ZASŁUGI.
Lwów, ulica Kopernika l. 3. 1136 2—0

KUMYS.

Leczy radykalnie katary, i chrypki, kaszle, suchoty, niedokrewność i wszelkie cierpienia pochodzące z zakażenia krwi.
Flaszka 60 cnt.

WODA LILJOWA

usuwa z twarzy i całego ciała plamy żółte i czerwone tak zwane **ostudy**, płeć wybiela i wydelikaca.
Cena 1 złr. 50 cnt.

PLAMY

wszelkiego rodzaju bez względu na kolor i jakość materji, wywabiam chemicznie i sprzedaję środki do wywabiania plam.

Perfumy różnego gatunku
od 30 cnt. do 1 złr. 50 cnt.

Mydła toaletowe
od 10 cnt. do 1 złr.
Saszetki do bielizny od 50 cnt. do 3 złr.
Esencja miętowa do płukania ust 50 cnt.
Woda ateńska 80 cnt.
Woda kolońska 30 i 60 cnt. i t. p.

ANTILENTTILIA.

Ten znakomity i zupełnie nieszkodliwy środek usuwa **piegi, plamy żółte, czerwone i opalenie słoneczne** twarzy, przywraca białość, przejrzystość i delikatność.
Cena 1 złr.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Władysław Zawadzki. Z drukarni „Dziennika Polskiego."